

GŁOS

SADECKI

Nr 22 (88)

21 czerwca 1992 r.

Cena 2500 zł

KORESPONDENCJA Z IZRAELA
 NOWY WOJEWODA
 NOWY SĄCZ - STOLICĄ-POLSKI
 KRZYŻÓWKI
 i nagrody

Boże Ciało, obchodzone w dzień po Zesłaniu Ducha Św., urządane jest na całym świecie katolickim od 1264 roku, kiedy to papież Urban IV ustanowił samo święto.

raternie kupieckie i cechy, profesorem uniwersytetu i dzieci w bieli, sypiące zasuszone kwiatki. W stołecznym Krakowie, czy później Warszawie, uroczystości zaszczycał król z dworem. Przez

BOŻE CIAŁO

Procesję związaną z tym świętem wprowadzono w Kolonii w XIII wieku, w Polsce - w XV wieku.

W miastach, szczególnie w bogatym Krakowie, czy Warszawie, procesje odbywały się z wielkim przepychem. Brały w nich udział niezliczone zakony i bractwa, konf-

cały tydzień obchodzonego święta - bo tyle trwało - biły dzwony, grały trąbki, rozbrzmiewały śpiewy, a nad tłumami unosiły się baldachy i sztandary. Na procesjach tych dobrze musiało pachnieć prochem, skoro w rozporządzeniu z 1735 roku zabroniono cechom używania



Fot. A. Łopuch

strzelb, bębnow i rozwiniętych chorągwi. Kupcy mieli stawić się bez czeladzi, jedynie ze świecami. Oprócz kupiectwa, strzelało i wojsko. Wszystko to było bardzo niebez-

pieczne, więc także król Stanisław August zabronił wszelkich salw.

Na trasie procesji przygotowywano cztery ołtarze. Na wsiach kobiety (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Wystawa Sztuki Jubilerskiej 19-21.06. 1992 Nowy Sącz-Ratusz „NA BURSZTYNOWYM SZLAKU”

W ramach obchodów 700 - lecia Nowego Sącza, którym patronuje Prezydent RP Lech Wałęsa, a przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego jest Prezydent Miasta Nowego Sącza Jerzy Gwiżdż - Przedsiębiorstwo Produkcyjno - Usługowo - Handlowe „ROLMINEX” sp. z o.o., będąca własnością Wiesławy i Marka Borczyków - zorganizowała wystawę sztuki jubilerskiej w nowosądeckim Ratuszu.

Wystawa ta nawiązuje do historycznych tradycji nowosądeckiego handlu i rzemiosła zdobniczego, którego wyroby słynne były na „bursztynowym szlaku”, wiodącym od Bałtyku do Morza Czarnego, kiedy Nowy Sącz nazywano „małym Gdańskiem”, albo też „małym Krakowem”.

Otwarcie wystawy, z udziałem Prezydenta Miasta wraz z małżonką (DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

- Przed kilku laty sam wyglązałem tukie herezje, że gdy wreszcie będziemy mieć wolny rynek, Państwowa Inspekcja Handlowa będzie niepotrzebna - przyznaje Andrzej Wójtowicz, kierownik nowosądeckiego oddziału PIH. - Tymczasem roboty nie tylko nam nie ubyło, a wręcz przybyło. Nie

kułów. Coraz częściej okazuje się jednak, że są to zwyczajne buble kupowane za granicą za psie pieniądze, towary zawierające niezdrowe, a czasami nawet trujące dla zdrowia składniki. Nieuczciwi handlowcy sprzedawali nawet pokarm dla psów jako wyśmienite konserwy mięsne dla ludzi...

Handel na cenzurowanym

ma tylko jednego - niegdyś nagminnego - ukrywania towarów. Co jest w zamian?

Pozornie nie powinno być oszustwa, gdyż właściciele sklepów sami kalkulują ceny i dbają o towar. Tak, tylko że niektórzy z nich zatrudniają personel, a ten nierzadko stara się zarobić „na własną rękę”. Nasiliło się zjawisko złej jakości towarów, dopuszczania ich do sprzedaży bez wymaganych atestów. Oszołomili nas kolorowe etykiety, opakowania zagranicznych arty-

Coraz częściej zdarza się, że sprzedawcy odmawiają przyjęcia reklamowanego towaru, bądź zwrotu pieniędzy. Tymczasem Kodeks Cywilny wyraźnie precyzuje prawa klienta. Nadal bowiem obowiązuje uchwała nr 71, która określa obowiązki sprzedawcy wobec klienta w przypadku reklamacji. *Wszyscy handlowcy, którzy odmawiają przyjęcia wadliwego towaru, postępują niezgodnie z prawem!* A klient ma prawo: domagać się naprawy (DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

APEL DO SERC

Zwracam się z prośbą do ludzi dobrej woli o pomoc finansową w celu leczenia transplantacyjnego u moich dzieci: 6 - letniego Marcinka i 4 - letniej Joasi. Dzieci muszą mieć przeszczepione wątroby, a jest to bardzo kosztowny zabieg i związana z tym leczenie. Pieniądże proszę wpłacać na konto Helena Kościelniak, Świdnik 77, 33-312 Tęgorozę, Nowy Sącz, Nr konta PKO BP, Oddział Nowy Sącz 49517-43397-174-1.

Pisemny egzamin dojrzałości piątego i szóstego maja był dla części uczniów klas czwartych szkół ogólnokształcących pożegnaniem ze szkołą średnią. Tym, którzy nie otrzymali na maturze ocen bardzo dobrych, bądź przez ostatnie dwa lata ocen tych nie mieli na świadectwie z języka polskiego i drugiego wybranego przedmiotu, czekała jeszcze matura ustna. Po przejściu jednak i tego „prania mózgu”, przed absol-

NA STUDIA IŚĆ...

wentami LO jawi się pokaźny problem. Co dalej? Czy kształcić się, czy zasilić szeregi bezrobotnych? O ile w takiej sytuacji wygląda - pozornie - lepiej położenie uczniów szkół zawodowych: liceów i techników! Kto jednak może powiedzieć, jak będzie się kształtować dalsza polityka min. Stelmachowskiego, tak popularnego wśród nauczycieli „lasecznika złośliwego”? Tak więc perspektywa „odsiedzenia” piątego roku w szkole i tego konsekwencje bynajmniej nie napawają optymizmem.

Co więc robić? Lekką nadzieję daje coraz szerzej wprowadzany przez uczelnie powszechny nabór kandydatów. Selekcja na takich wydziałach przeprowadzana jest w stylu darwinowskim: silniejszy (w głowie) eliminuje słabszego (rozumem). Ta swoista walka o przetrwanie różni się jedynie tym od darwinowskiej koncepcji selekcji, iż wszyscy są równi na starcie i mają równe szanse na wypracowanie sobie optymalnej pozycji, nie ma uprzywilejowanych. Przynajmniej teoretycznie. Przed posłaniem córki czy syna na studia, wypadaloby zrobić sobie szkiecy kosztorys, a następnie przedstawić go swemu sponsorowi. Dla absolwenta szkoły średniej, ewentualnego słuchacza w szkolnictwie wyższym dla miast takich jak Kraków, Łódź, Warszawa czy Wrocław, „szkiecy” ów zamknie się kwotą 6 - 10 mln złotych polskich.

Mieszkańcy Nowego Sącza są uprzywilejowani. Tuż pod bokiem mamy przecież Nawojową, ze Szkołą Wyższą za jedyne 1 - 1,5 mln miesięcznie. Warto się nad tym zastanowić, choćby z racji tego, że dostaje się tam certyfikat. A jest to chyba jedyny dokument wydawany w Polsce, a szanowany nawet poza jej granicami.

Studiować można niemal wszystko, począwszy od naszego ojczystego języka, a skończywszy na literaturze afrykańskiej. A jednak to pieniądź rządzi światem...

Kazimierz Biernaś, maturzysta: - *Mam rodzinę w Berlinie. Tam też chcę studiować turystykę.*

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) i dziewczęta ubierały je ścieżkami, młodymi drzewkami, gałązkami, kwiatami i wstęgami. W miastach zaś były one bardziej paradne i strojne. Zachował się opis takiego ołtarza z roku 1736 w Warszawie. Królował na nim karmazyn, ak samit i złoto. Wokół stał szpaler wojska, pobliskie kamienice ozdobione były dywanami, chodniki wyścielone zielenią, a „królestwo oboje procesyści assistowali”. Procesje te

wyglądały jak przemarsz zwycięskich armii.

Na wsiach procesje odbywały się na cmentarzach, gdzie pod murem

stawiano ołtarze. W Karpatach, po przejściu procesji, starano się ułamać jak najwięcej gałęzi dekurujących ołtarz, które potem

BOŻE CIAŁO

umieszczano nad drzwiami do domu, aby uchronić zagrodę przed uderzeniem pioruna.

W tradycji ludowej największe

znaczenie miało jednak zakończenie oktawy Bożego Ciała, tj. czwartek po Bożym Ciele. W dniu tym święcono wianki z ziół. Przynosiły

je do kościoła kobiety i dziewczęta. Ziola z tych wianków używane były powszechnie do okadzania ludzi i zwierząt w chorobach spowodowanych czarami. Poświęcone wianki wieszano nad drzwiami do domu lub stajni, dla ochrony przed uderzeniem pioruna. Wierzono również, że pranie w dniu oktawy kijanką w rzece wywołuje burzę i gradobicie, istniał więc surowy zakaz wykonywania tej czynności.

Izabela Gass



Uniwersytet w Nawojowej

Marzena Strun, absolwentka sądeckiego LO: - *Podobno mam zdolności plastyczne. Chcę to sprawdzić w ASP.*

Monika Barańczak, uczennica szkoły zawodowej: - *Bardzo chciałybym dostać się na KUL i studiować prawo. Może mi się uda.*

Krzysztof Walc, maturzysta: - *Będę starał się dostać na Wojskową Akademię Medyczną w Łodzi. Obawiam się jednak silnej konkurencji. Słyszałem, że tam jest 14 osób na jedno miejsce!*

Maciej Linek, student II roku na AGH: - *Najpierw dostałem się na polonistykę do Warszawy. Chciałem być dziennikarzem. Wkrótce jednak otrzymałem niezmiernie intratną propozycję pracy z Francji. Był tylko jeden warunek: ukończone studia w Polsce. Kontrakt mam już w kieszeni. Wyjeżdżam za dwa lata, a teraz praktykuję w małym miasteczku pod Paryżem.*

Wszystkim absolwentom szkół średnich jak najlepszych wyników w żywoicie studenta bądź jak najwyższego zasiłku życzy autor

Marek Berowski

Horror na drogach

Nie maleje ilość wypadków drogowych na nowosądeckich drogach. Ich ofiarami bardzo często padają piesi. Oni też w 60 procentach są ich sprawcami. Aspirant **Aleksander Kordeczka** z Samodzielnej Sekcji Ruchu Drogowego poinformował nas, że 5 czerwca w Siolkowej pod koła motocykla WSK wtargnął nagle nietrzeźwy mężczyzna. Kierowca - wiozący własną matkę na tylnym siedelku - stracił panowanie nad pojazdem. Jego pasażerka - Maria B. spadła i poniosła śmierć na miejscu. Sprawca wypadku, ze złamaną nogą i wstrząsem mózgu przebywa w gorlickim szpitalu.

6 czerwca na skrzyżowaniu ul. Nawojowskiej z ul. Traugutta w Nowym Sączu wtargnął nagle 10 - letni Marek B. Na szczęście skończyło się na złamaniu nogi i wstrząsie mózgu. Do tragedii doszło natomiast w Krościeniu, gdzie pod „mercedesa” wtargnął nagle 8 - letni Mateusz T. Chłopiec - wskutek odniesionych obrażeń - zmarł w szpitalu.

(B)

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) uszkodzonego towaru; obniżenia ceny; wymiany towaru na inny (bez dopłaty!); zwrotu gotówki. W myśl Kodeksu Cywilnego, reklamacja musi być załatwiona w ciągu 14 dni. Oczywiście nie zawsze jest to realny termin, np. gdy towary pochodzą z firmy na drugim końcu Polski, ale obowiązkiem handlowca jest wtedy dogadanie się ze zgłaszającym reklamację.

Inną sprawą jest zasadność reklamacji. Ciężko ją respektować, gdy np. kupujący był uprzedzony wcześniej o wadliwości towaru, lub gdy ten nosi wyraźne oznaki używania. Był taki przypadek w Krynicy, gdy kuracjuszka kupiła sobie elegancki płaszcz, żeby „poszpanować”, a po zakończeniu turnusu chciała go zwrócić...

Co może w takim przypadku PIH? Może jedynie nakazać uwzględnienie reklamacji, ale... w 90% nie daje to pozytywnego efektu. Sposobem najczęściej przez nas stosowanym jest... postraszenie prasą. Skutkuje. Natomiast klienci „nabici w butelkę” mogą wystąpić do sądu.

po 16 godzin dziennie, dźwigania towarów. Bezrobocie jest znaczne, więc nikt - kto dostanie pracę - nie narzeka. Nawet, gdy płacą mu za nią grosze. Nasi „kapitałści” nierzadko nie ubezpieczają pracowników. Wyrzucają ich po kilku miesiącach na bruk i nie przejmują się, że ci ludzie tracą prawo do zasiłku, ubezpieczenia. Najczęściej bowiem nie jest spisywana umowa o pracę. Proszę sobie wyobrazić, że ekspedientki w handlu uspołecznionym, zarabiające - wprawdzie nie kokosy - ale około 1.300.000 zł mają prawo do urlopu, opieki zdrowotnej, ochronę prawną, natomiast tyrające często ponad siły dziewczyny w prywatnych sklepach biorą miesięcznie często po... 800.000 zł!

Co może PIH? Oddać sprawę do prokuratora, kolegium do spraw wyroczeń, lub wymierzyć mandat (od 50 do 500.000 zł.).

Od początku tego roku nie ujawniono żadnych większych afer, ot, zwykle, zdarzające się na porządku dziennym przekroczenia. Dla mnie osobiście najbardziej bulwersująca była sprzedaż w stacjach CPN na te-



pomoc Chłopska” w Dobrej. Do ponownego przerobu przeznaczono tam wyroby wartości 4,4 mld zł., a do przeceny - wartości 3,5 mld. Zakwestionowano jakość makaronu

„Bistro” w Piwnicznej. PIH - owcy mieli również uwagi do żurku z „Paproc” w Tymbarku i kotletów mielonych, sprzedawanych we „Flisie” w Zakopanem.

Handel na cenzurowanym

Rzadko jednak z tego prawa korzystają, w Nowosądeckim był bodajże jeden przypadek, chodziło o wadliwy szlafrok.

Podobno są plany, aby utworzyć w Polsce południowej Sąd Konsumenta. Są już w kraju trzy. Ale taka instytucja może załatwiać sprawy tylko polubownie. Jeżeli producent czy handlowiec nie stawia się na rozmowę, to sprawę trzeba zgłosić do normalnego sądu.

Ostatnio pojawiło się niepokojące zjawisko wyzyskiwania kobiet i młodocianych. Mieliliśmy w Polsce najlepsze przepisy o ochronie ich pracy. Teraz zdarza się, że nieuczciwi właściciele firm lub sklepów zmuszają kobiety i młodocianych do pracy w ciężkich warunkach, często

renie Nowego Sącza i kilku sklepach „Lave Glace” - płynu do mycia szyb z trucizną - metanolem. Sprawę skierowaliśmy do prokuratora. Płyn dostawiony przez krakowski CPN wycofano ze sprzedaży.

Z obszernego sprawozdania sądeckiego Oddziału PIH, sporządzonego za pierwszy kwartał br. wynotowałam: w tym okresie w Nowosądeckim przeprowadzono 114 inspekcji oraz 27 lustracji. Sprawdzając jakość wyrobów i towarów, przebadano 992 partie o łącznej wartości prawie 10 mld zł., w blisko połowie sprawdzanych placówek zakwestionowano niektóre wyroby. I tak: były zastrzeżenia do kielbasy produkowanej w zakładzie masarskim GS „Sam-

z wytwórni „Smakosz” w Bukowinie Tatrzańskiej i piwa importowanego przez PZPOW z Tymbarku.

Inspektorzy PIH - u mieli wiele zastrzeżeń do jakości towarów importowanych, np. oleju, czekolady, kawy. Większość była przeterminowana. W czterech sądeckich hurtowniach zakwestionowano wino i napoje alkoholowe na łączną sumę 7,2 mld zł. Napoje te nie były właściwie oznakowane.

Pod lupę wzięto też gastronomię. Okazało się, że wiele towarów sporządzanych jest z pominięciem właściwych receptur. Tak było np. w przypadku fasolki po bretońsku, serwowanej w barze „Anetka” w Muszynie, flaków w „Zamkowej” w Muszynie i znów fasolki w barze

Zakwestionowano 11 partii wyrobów przemysłowych, które nie posiadały świadectw jakościowych, dopuszczających te towary do obrotu w kraju (sklep „BOB” w Gorlicach, sklep spółki MOTREM i hurtownia „Lachy” w Nowym Sączu).

Zbadano także wytwórnie i sklepy sprzedające zabawki pirotechniczne, pistolety korkowe i kapiszonowe. Zakwestionowano te artykuły w sklepie „Tertom” w Nowym Sączu i sądeckiej hurtowni „Domator”. Nakazano natychmiast wstrzymać ich sprzedaż.

W pierwszym kwartale br. PIH skierował 5 spraw do prokuratury i 25 wniosków do kolegiów d/s wyroczeń. Nałożono 52 mandaty karne. (B)

Pocztylion



Pocztylion



Pocztylion



Pocztylion

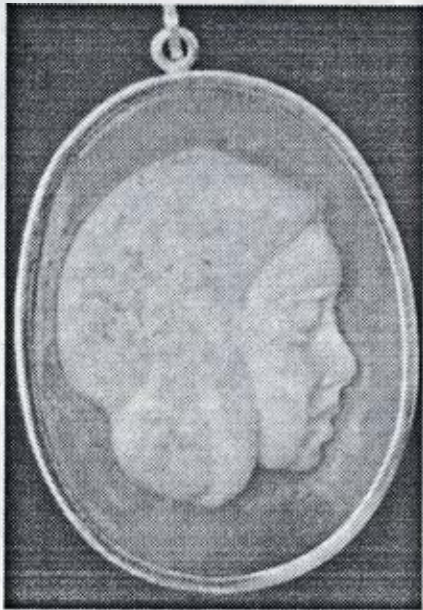
W odpowiedzi panu Krzysztofowi Pękali

Z prawdziwą radością przeczytałem Pański list - odpowiedź na moje uwagi dotyczące niektórych sklepów przy ul. Jagiellońskiej. Jego forma - co zdarza się, niestety, ostatnio bardzo rzadko - to dowód kultury i dobrych obyczajów.

Moją intencją nie było stawianie Państwu „zarzutów”, ale zaproszenie do podjęcia starań, by Wasze sklepy były na miarę Naszego Miasta i tej ulicy. Z tym większą satysfakcją zauważam, że szereg sklepów podjęło starania, modernizując,

bądź upiększając wnętrza i wystawy, i tą satysfakcją dzielę się z wszystkimi mieszkańcami Naszego grodu.

Członek Zarządu Miasta Nowego Sącza
(-) mgr Krzysztof Niewiara



(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

oraz zaproszonych gości, nastąpi w dniu 19.06. o godz. 17.00. Wystawa czynna będzie:

ranżacji wystawy podjął się, powróciwszy po 50 - letnim pobycie za granicą, artysta - plastyk, konsultant reklamowy, mający m.in. swoje studio reklamowe w Londynie, p. Zbigniew A. Raczek. Warto wiedzieć, że robił on wystawy na dworze królowej Anglii - Elżbiety II. Koncepcja oświetlenia eksponatów i jego wykonanie - nowosądecki elektryk, mistrz Jan First.

Na wystawie zaprezentujemy wiele wzorów biżuterii, w tym również biżuterii artystycznej ze złota, srebra i kamieni szlachetnych oraz coraz modniejszych kamieni syntetycznych, produkowanych w kraju, a także importowanych. Naszyjniki, bransolety, kolczyki, brosze i pierścionki wykonane ze srebra łączonego z bursztynem, onyksem, cyrkonią, jaspisem i in. Wystawiana będzie biżuteria zdobiona tzw. kamieniami pejzażowymi, bardzo modnymi na Zachodzie. Są to specjalnie wybrane fragmenty kamieni półszlachetnych o takim rysunku, że tworzą ciekawy, nastrojowy wizerunek tajemniczego pejzażu.

Prezentowane wzory zadowolą naj-

popołudniowy coctail i na wytworne przyjęcie, premierę teatralną.

Właściwie dobrana biżuteria podkreśli każdy typ urody, doda elegancji i uczyni kobietę bardziej wytworną, atrakcyjną, zagadkową i piękną i będzie zawsze z radością przyjętym prezentem.

Eksponowane wyroby cechują się najwyższą jakością. I są zawsze modne.

Kto lubi obcować z pięknem i elegancją, będzie szczęśliwy, oglądając biżuterię prezentowaną na nowosądeckiej wystawie.

Kobiety marzą zawsze o pięknej biżuterii. Magia klejnotu, urok szlifów szlachetnych kamieni - to nieprzemijające wartości piękna.

Firma „ROLMINEX” marzenia te pragnie zaspokoić.

*Lecz kto może zaręczyć,
ręczyć za kobiety?*

*Kto odgadnie, jakie dla nich
trzeba mieć zalety?*

*Czasami cacko, błyskotka,
bawidełko małe,*

Zając może ich dusze.

I WYSTAWA SZTUKI JUBILERSKIEJ 19-21.06.92 NA BURSZTYNOWYM SZLAKU

sobota - od 9.00 do 18.00

niedziela - od 9.00 do 16.00.

Wyroby sztuki jubilerskiej ze złota, srebra i kamieni szlachetnych, w tym bursztynu, wystawiają producenci krajowi i zagraniczni, m.in. Zakład Wyrobów z Metali Szlachetnych i Bursztynu „Jantar” z Sopotu, poznańska firma „W. Kruk - ATU”, producent i największy polski eksporter wyrobów ze srebra, biżuterii artystycznej, uczestnik międzynarodowych targów jubilerskich w Bazylei, firma zagraniczna mająca siedzibę w Polsce „THOMPSON”, największy producent srebra rodowanego (pokrywanego rodem, droższym od platyny) z granatami, ametystami, szafirami, opalami, a ostatnio także z brylantami. Wspinał się ikony oprawione w srebro wystawiać będzie firma krajowa „Argentum”. W wystawie zapowiedzieli również swój udział indywidualni producenci - jubilerzy, plastycy oraz właściciele hurtowni wyrobów jubilerskich.

Estetyczne meble szklane do ekspozycji dostarczy zakład „Piestas” z Koszrzynia Wielkopolskiego, a luksusowe opakowania do biżuterii, upominków oraz do ekspozycji w eleganckich sklepach zaprezentuje firma „EM”. A-

bardziej wybredny i najbardziej oryginalny gust. Bardzo awangardowa, czasem o lekko agresywnym wyrazie biżuteria dla nowoczesnych dziewcząt i młodych, aktywnych zawodowo pań.

Dla pań w różnym wieku - wiele eleganckich i różnorodnych wzorów. Oferujemy biżuterię do pracy, na

zmienić życie całe.

Aleksander Fredro



W ostatnim dniu wystawy przewidziano sprzedaż eksponatów po atrakcyjnych cenach. Sprzedaż powystawowa: sklep firmowy „ROLMINEX - u” - „Malachit”, ul. Jagiellońska 2.

© ALT

poieca



pamiątki - upominki I Komunii Św.
- medaliki, krzyżki, wisiorki, łańcuszki
kolczyki

ponadto

- biżuterię złotą, srebrną, z kamieniami szlachetnymi (pierścionki, broszki, bransolety, naszyjniki

ATRAKCYJNA OFERTA - biżuterii srebrnej z bursztynami i z krzemem

**sklep jubilerski
MALACHIT**

Z dziennikarzami, na inauguracyjnej konferencji prasowej, spotkał się nowy wojewoda nowosądecki **Józef Jungiewicz**. Entrée nastąpiło w sali kominkowej UW. Menu - serwowane przez sympatyczne panie - nie odbiegało od tego, czym gości podejmowały poprzednie ekipy: woda mineralna, soki, paluszki, kawa, herbata, ciastka (przepyszne zresztą i takiz, to znaczy smakowity boeuff strogonow). Wystrój wnętrza też się nie zmienił, choć... Ale o tym na zakończenie.

liardów kredytu preferencyjnego. Wojewoda ubolewał natomiast nad wzrostem bezrobocia i nad faktem, iż 20 firm jemu podległych funkcjonuje na stratach.

Następnie do skóry „pierwszej osobie” w województwie dobrali się dziennikarze. Zgodnie z sugestią J. Jungiewicza, pytania nie były drażniące. Oto niektóre konkluzje (cytujemy odpowiedzi):

- *rzeczywiście, na swe stanowisko powołany zostałem w ostatnim dniu sprawowania urzędu przez premiera*

Uważam, że przy podejmowaniu tego typu decyzji nie można kierować się sympatiami politycznymi;

- *mój stosunek do nowego premiera? Też wywodzę się z chłopca i ludowca, ale jeszcze jako parlamentarzysta, zawsze podkreślałem, że nie jestem tylko postem chłopów, otwarcie w współpracy z wszystkimi ugrupowaniami i partiami politycznymi - oto moja dwiż;*

- *budżet wojewódzki został uchwalony. Uważam, że województwo jest nań przygotowane. Jestem zda-*

kultury nie będę;

- *pytacie o moje podróże zagraniczne: trzykrotnie, jeszcze jako pracownik SZEW - u byłem w Ziarze nad Hronom (CSRF) i Nowoczerkawsku, w delegacji poselskiej w Danii, z ramienia PSL „Solidarność” w Kanadzie, również na Litwie, nawiasem mówiąc wraz z żoną Vytautasa Landsbergisa.*

Kiedy po tradycyjnym „dziękujemy” wstaliśmy od stołu, pytanie zadał jeszcze dziennikarski Savonarola, kolega z „Tygodnika

Pierwsza Konferencja

Józef Jungiewicz zainaugurował działalność

Zjawili się wszyscy zaproszeni, mistrzem ceremonii był niezrównany rzecznik Aleksander Bembenik (gwoli sprawiedliwości: przebywającego na urlopie przedstawiciela PAP Kazimierza Strachanowskiego zastąpiła jego małżonka Anna, która reprezentowała jednocześnie „Wiadomości Rubczańskie”).

Wojewoda, lekko stremowany, poprosił o wyrozumiałość, przedstawił pokrótce swój życiorys (gimnazjum w Sandomierzu, studia w AGH, praca w kopalniach na Śląsku, zatrudnienie w SZEW - ie, działalność w „Solidarności” zakładowej, potem w Komisji Krajowej, posłowanie do Sejmu, współzałożenie PSL „Solidarność”, nauczanie w Tęgorozży, wreszcie włodarzenie województwem), pochwalił się piątką dzieci o sporej rozbieżności wiekowej (najmłodsza córka - uczennica I klasy szkoły podstawowej, najstarszy syn - fachowiec w Sanockiej Fabryce Autobusów) - i przystąpił do meritum.

Józef Jungiewicz stwierdził m.in., że społeczny wydzźwięk działalności Urzędu Wojewódzkiego zależy od pracy wydziałów, jego dyrektorów, że starać się będzie być w swej działalności konsekwentny, zorientować się, czy jest konieczność zmian strukturalnych, kadrowych przesunięć, czy istnieje możliwość poprawy efektywności produkcji w 33 zakładach, których organem założycielskim jest wojewoda. Józef Jungiewicz nie może, oczywiście, znać się na wszystkim, najbliższe wszak mu są: rolnictwo, przemysł, służba zdrowia, oświata. Liczy ponadto na maksymalne wykorzystanie potencjału przetwórstwa owocowo-warzywnego. Za przykład podał PZPOW z Tymbaraku, który jako jedyny w województwie otrzymał 5 mi-

liardów kredytu preferencyjnego. Nie, to mnie nie paraliżuje. Muszę się znaleźć w nowej sytuacji;

- *czy zagraża nam rozpad województwa? Być może, ale musimy uczestniczyć w ogólnokrajowej debacie na temat nowego podziału administracyjnego, żyć przy tym problemami, które niesie ze sobą każdy dzień;*

- *w części województwa istnieją wyjątkowo korzystne warunki dla rozwoju rolnictwa, zwiększenia hodowli bydła, zdaję sobie sprawę z faktu, iż nigdy na przemysł nie będziemy mogli postawić, winniśmy zainwestować w turystykę;*

- *być może będę rzeczywiście ostatnim sądeckim wojewodą. Ale póki co, należy wszystkie działania podporządkować dobru Polski;*

- *stosunki z Ratuszem układają się poprawnie, chętnie wysłucham wszelkich sugestii Prezydenta i Rady Miasta, pamiętać jednak wszyscy musimy o narastającym problemie bezrobotnych, których w województwie jest już 40 tysięcy;*

- *wojewoda nie jest funkcją polityczną, choć oczywiście muszę być lojalnym wobec przełożonych. Mam oczywiście swą prywatną sympatię, a jest nią „Solidarność”;*

- *poprzedniego wojewodę Wiktora znam osobiście, wielokrotnie się z nim kontaktowałem, sytuacja i układy polityczne tego wymagały. Nie mnie jest sądzić o sposobie odwołania go ze stanowiska. Być może i ja odejdę w podobnych okolicznościach;*

- *nie będę wnioskował o zmianę obsady stanowiska wicewojewody. W ogóle w ciągu najbliższego miesiąca nie będzie żadnego trzęsienia ziemi, żadnych zmian kadrowych, chyba że wymagać tego będzie wyższa konieczność. Jestem zwolennikiem zawodowstwa, fachowości.*

nia, iż budżet ten zasilić można poprzez zmniejszenie recesji i pobudzenie niektórych zakładów do zaktywizowania produkcji. Największe zagrożenie stanowi stan fi-

Podhalańskiego” (proszę wybać, że nazwiska nie pomnę); - Panie wojewodo, kiedy obserwuję te tak wspaniałe hotele, zakupione jeszcze na zamówienie przez wiadomo



„Wiele problemów przed nowym wojewodą, oj wiele...”

nansowy służby zdrowia. To należy poprawić;

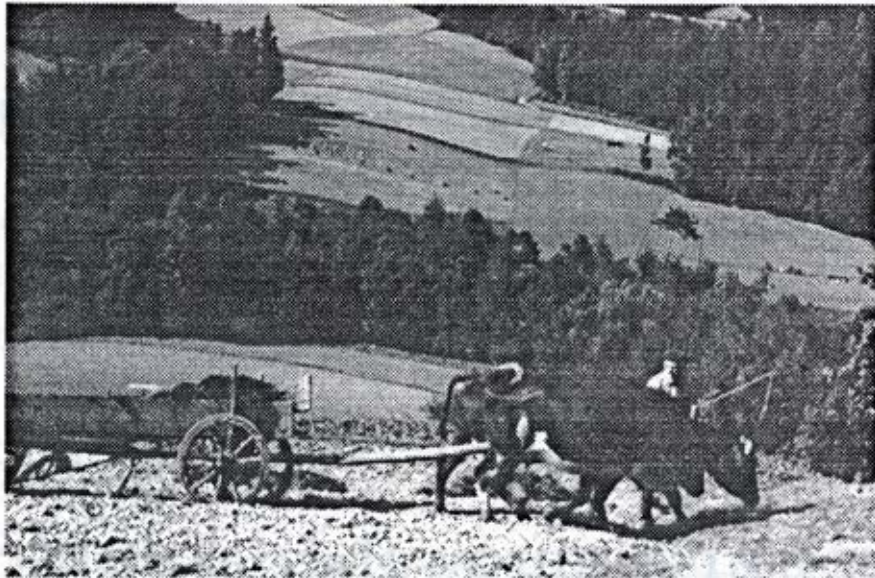
- *jaki jest mój stosunek do ustawy lustracyjnej? Jestem zwolennikiem ujawnienia byłych współpracowników, na temat przeprowadzenia tego wolalbym się nie wypowiadać. Gdyby jakimś cudem pojawiły się informacje co do mojej osoby, to chciałbym, by natychmiast zostały podane na łamach prasy;*

- *w sprawach kultury nie jestem fachowcem: po raz pierwszy w teatrze byłem podczas studiów. Uwielbiam dowcip Antoniego Stomimskiego i mądrość Stefana Kisielewskiego. I zdaję sobie sprawę z faktu, iż kultura to nasze korzenie, że należy dać twórcom daleko idącą samodzielność. Obiecuję: wrogiem*

jaką ekipę, to ciśnie się na usta refleksja, że wojewoda, który tak otwarcie i odważnie zawsze walczył z komunizmem, powinien postarać się o inne umeblowanie... Józef Jungiewicz, nie tracąc rezonu, odparł: - Chętnie, może wy, górale, zadbacie o nowy wystrój wnętrz? Mogą być zylde...

Kolego Szanowny z „Tygodnika”, nie w stołkach rzecz. Raczej w tym, kto kładzie na nich te niezbyt szlachetną część ciała. A poza tym, jak wtrącił wojewoda, siedzenia w sejmie nie są zmienione od czasów bierutowskich. Znajduje potwierdzenie staropolska maksyma: „dłużej klastora, niżli piezo-ra”...

Daniel Weiner



Tak jeszcze jest!

Tego roku obchody wojewódzkie Święta Ludowego odbyły się w Pasierbcu na Ziemi Limanowskiej, a ich część oficjalna przebiegała w parafii Sanktuarium Matki Boskiej Pocieszenia, której proboszczem jest ksiądz **Józef Wiśniewski**.

Obchody rozpoczęła uroczysta msza święta celebrowana przez księdza infułata **Stefana Dobrzańskiego** z Tarnowa. Głównemu celebransowi pomagali: ks. prałat **Józef Poręba** - kustosz Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Limanowej oraz ksiądz prałat **Jan Rec** z Pasierbca.

nie misji trzeciego w historii Polski premiera chłopskiego, który podjął się w tej ciężkiej sytuacji ratowania ojczyzny. Wyczuwało się, iż słowa księdza prałata głęboko zapadły w serca wiernych, bo nagrodzono je gromkimi brawami.

Po mszy delegacje PSL - owskie, a także inni przedstawiciele, złożyli dary do poświęcenia, w postaci produktów i przetworów rolnych. Do zebranych przemówił także Prezes Zarządu Wojewódzkiego PSL w Nowym Sączu **Władysław Frączek**. W wystąpieniu nawiązał do tradycji

CHŁOPSKIE ŚWIĘTO

Przepiękną homilię do zebranych wygłosił Diecezjalny Duszpasterz Rolników Indywidualnych, ksiądz prałat **Stanisław Pelc**. Przedstawił w niej historyczne przesłanki kształtowania się patriotyzmu chłopskiego, przywiązania do ziemi ojczystej, kultuowania świadomości narodowej w najcięższych dla Polski chwilach. Nawoływał do zjednoczenia chłopów i partii chłopskich w imię właściwej i wyteżonej pracy dla dobra Rzeczypospolitej Polskiej i całego narodu. Stwierdził, że problem leży nie w tym, która partia w swej nazwie określa się jako chrześcijańska, ale ta, której członkowie rzeczywiście są dobrymi katolikami, noszą Boga w sercu i postępują zgodnie z Jego przykazaniami. Wykazał, iż nie mają racji ci, którzy o członkach byłego ZSL, a obecnego PSL mówią, że czerwony sztandar zamienili na zielony, bowiem w trudnych, współczesnych czasach bronili oni godności mieszkańców wsi, wiary, związków z Kościołem katolickim. Wezwał także do modlitwy za powodne

ruchów chłopskich w Nowosądeckim i Limanowskim w XIX wieku i w okresie międzywojennym, a także w czasie okupacji hitlerowskiej i latach tzw. „władzy ludowej”, ostatnich lat PRL. W końcówce swego wystąpienia powiedział: „*PSL nie jest partią sezonową. Naszą mądrością są tradycje i doświadczenia kilku pokoleń ludowców, którzy zawsze wiernie i szczerze służyli Ojczyźnie. Sądzę, że ostatnie lata, a w szczególności ostatnie dni, zweryfikowały poglądy Polaków. Przez rozbijanie jedności narodu, Polska po raz kolejny w historii, zaprzepaściłaby swoją szansę... Dzisiaj znów wyciągnięto rękę do partii chłopskiej, do niedawna ośmieszanej i nazywanej ugrupowaniem postkomunistycznym, wyciągnięto rękę do tych, co „żywią i bronią”, by ratowali upadającą gospodarkę i wszystkie te wartości, które nie zostały do końca zniszczone... Uczynimy wszystko, co jest w naszej mocy, aby w naszych sercach wciąż tkwiły słowa testamentu Wincentego Witosa: „A Polska winna*

trwać wiecznie...”.

Program obchodów uświetniały zespoły ludowe z Limanowej i Szczyrzyca. Gośćmi uroczystości byli: senator z Nowego Sącza - **Krzysztof Pawłowski**, poseł z Limanowej **Bronisław Dutka**, przewodniczący Sejmiku Wojewódzkiego **Wojciech Śliwiński** oraz wicewojewoda nowosądecki **Jacek Rogowski**. W trakcie mszy dołączył także przedstawiciel Porozumienia Ludowego, poseł **Zygmunt Berdychowski** z Niskowej.

Przybyli na obchody święta mieszkańcy mogli posilić się kielbaskami z różną, podawanymi w zorganizowanych na ten czas bufetach oraz degustować dowiozone różne gatunki piwa. I choć tradycji stało się zadość i na Pasierbce spadł ulewny deszcz (ksiądz proboszcz stwierdził, iż wszystkie uroczystości miejscowe odbywają się w deszczu), nikt nie przejął się tym dopustem Bożym, pogoda za chwilę poprawiła się i wszyscy bawili się świetnie. Późnym wieczorem na stokach okalających drogę z Limanowej do Sącza, okoliczni mieszkańcy rozpalili świąteczne ogniska.

Premierze WITOSIE!

Ty nie zebrałeś u obcych dolarów, złota lecz strzegłeś Ziemi, warowałeś granice. A dzisiaj nieliczna, lecz przekupna hołota bez wstydu odsłania zdradziecką przyłbicę,

nie kryjąc swych niecznych wobec Polski zamiarów: marzy im się podział tej Ziemi na „landy”, Choć nie spalą domostw lunami pożarów czynią wszystko byśmy w kraju żyli upadłym.

Ty w chwilach zagrożeń przewodziłeś ludowi, co służył Ojczyźnie - wieczystej świętości. Dzisiaj się licytują współcześni bonzowie jak kraj ten ograbiać z wszelkiej majętności.

Ty orałeś ziemię, a gdy trzeba od pluga odszedłeś, by rządy sprawować w Warszawie - nie jako wódz państwa, lecz Ojczyzny sługa. A dzisiaj w przekupnej i karczemnej wrzawie

belkot płynie złowieszczy z ust „uzdrowicieli”, którzy ogarnięci jako by niemocą myślą jak ducha złamać i ludzi podzielić - ostatni bój swój w naszym kraju wciąż tocząc.

Strzegłeś Ziemi Witosie - Synu Rejtanowy - tej Ziemi zmieszanej z prochem naszych ojców. My jej też nie oddamy bonzom dolarowym i nie przejdzie ona w ręce ludzi obcych.

Bóg Cię wskrzesi Witosie pośród synów ludu, który zaczyna już przejrzać na oczy. Jedyne Ty Boże pomny naszych trudów uratować możesz kraj nasz od niemocy.

Władysław Frączek
Limanowa 1.11.1991

Do końca czerwca w nowosądeckim KMPiK - u czynna jest wystawa prac malar- skich małżeństwa Bogumiły i Ste-

uprawnienia malarskie Minister- twa Kultury i Sztuki. Obydwoje uprawiają malarstwo od dawna, stanowiąc rzadki, twórczy duet

Malarstwo niekonwencjonalne

fana Pękałów. Ta piękniejsza część twórczego związku - **Bogu- miła** - urodziła się w roku 1943 w Nowym Sączu, tutaj ukończyła Liceum Ogólnokształcące. Zain- teresowania plastyczne objawiała od młodości, oddając się im z za- palem, przy czym zrzeszała się w stowarzyszeniach twórczych, co pozwalało jej kształtować umie- jętności oraz uczestniczyć w wystawach.

Młodszy o rok **Stefan** na świat przyszedł w Korzennej, posiada wykształcenie średnie ekono- miczne. Podobnie jak żonę, po- ciągnęło go malarstwo, któremu poświęcił się z największym en- tuzjazmem. Wystawy, w których brał udział, zwróciły uwagę na je- go obrazy odznaczające się włas- nym piętmem.

W ślady rodziców zdają się iść i latorośle - dwie dorastające, u- rodziwe córki, które przejawiają au- tentyczny, niepospolity talent plastyczny.

Obecnie Pękałowie posiadają

malżeński. Przyświeca im wspólny pogląd i rozumienie sztuki, znajdujące zgodny sposób artystycznej realizacji. Malują ob-razy, których źródłem są niepow- tarzalne widoki rodzimej Ziemi Sądeckiej, wyjątkowo nasyconej atrakcyjnymi motywami przyrody i architektury. W dziełach (nie waham się użyć tego słowa), poja- wiają się te tematy w swej natural- nej krasie, ale też, co niezwykle istotne, w subiektywnej inter- pretacji, która stanowi o ich indy- widualnym obliczu. Niby są realistyczne, ale w malarskiej transpozycji nadawany jest im wyraz szczególny. Rysunek i ko- lor, światło i przestrzeń, przemienia- ją pejzaże odtwarzane przez Pękałów w swoiste wizje Nowego i Starego Sącza, Krynicy, wsi sądeckich, z ich pięknymi przykładami zabytkowej zabudo- wy, wśród niezwyklego czaru to- pografii Beskidów.

Pękałowie uprawiają wiele technik malarskich, bo i akwarele,



Uzdolnieni Pękałowie

i pastel, i temperę, i grafikę, szczęśliwie w swych poszukiwa- niach pozostając sobą. Najbar- dziej umiłowali jednak malarstwo na szkle. Są w tej sztuce prawdzi- wymi mistrzami. Obrazki tworzo- ne wspomnianą techniką zawierają w sobie urok doprawdy trudny do powielenia. Tehną wręcz czułością. Gołym okiem widać, że motywy krajobrazowe, kwiaty, portrety, tworzone są nie tylko ręką, ale głównie sercem...

Prace Bogumiły i Stefana krążą po całej Polsce, znajdują swych nabywców i miłośników również poza granicami kraju. Stałe ekspozy- cje ich obrazów podziwiać można w Krynicy, w kawiarni „Murzynek” oraz w Pijalni Głównej.

Mówi **Bogumiła Pękałowa**: - „Nasze podróże po Polsce finan- sujemy sami. Nie zawsze wytrzy- mujemy to materialnie. Dlatego

nie ustajemy w poszukiwaniach sponsora, a raczej mecenasa, któremu przypadłoby do gustu produkty naszej wyobraźni. Nie należymy do żadnego związku - staramy się iść własną, indywidu- alną drogą twórczą. Plany? Cóż, jak najczęściej wystawiać, i - co tu dużo mówić - zarabiać na utrzy- manie ze sprzedaży obrazów. Marzenia? Sfinalizowanie dużej wystawy w Nowym Sączu oraz u- ruchomienie własnej galerii. Zamierzamy również ofiarować część, dość znaczną zresztą, swych prac, na jubileusz 700 - lecia No- wego Sącza. Chcemy, w ten skromny sposób wpisać się w his- torię tego jakże pięknego naddu- najeckiego grodu...”

Dodajmy, że ekspozycja w KMPiK - u połączona jest ze sprzedażą dokonań twórczego tandemu.

(de-wu)

„PIRACIK”

poleca

KĄCIK VIDEOMANA

Zygmunt Gadzina jest właścicielem usytuowanej przy ulicy Sobieskiego, czynnej od poniedziałku do piątku w godz. 9 - 19, w soboty 9 - 15 wypoży- czalni, która prowadzi również sprzedaż licencjonowanych kaset video oraz mag- netofonowych. Cena jednorazowego wy- pożyczania kasyety na dobę najniższa w Sączu: zaledwie 5 tysięcy!

Oto najlepiej sprzedające się w u- biegłym tygodniu kasyety magnetofono- we:

1. Queen - „Greatest Hits I, II”
2. Cycolina - „Mydełko Fa”
3. „Hit News 92”
4. „Italo Disco”
5. Dżem - „Dedox”

Najchętniej wypożyczane kasyety vi- deo:

1. „Dynastia I, II” - USA, obyczajowy
2. „Kobieta imieniem Jackie I, II, III” - USA, obyczajowy
3. „Skandaliczna Simon”, Francja,

komedia erotyczna

4. „Nieśmiertelny II” - USA, fantasy
5. „Braterstwo Róży” I, II - USA, sen- sacja

Ostatnie nabytki „Piracika”:

SKARB JAMAJSKIEJ RAFY

Przygodowy, produkcja USA, reżyse- ria: Virginia Stone, obsada: Stephen Boyd, 89 min.

Prawdziwa uczta dla miłośników przygód i poszukiwaczy skarbów. Piękne krajobrazy i malownicze zdjęcia podwodne to dodatkowa, poza pasjo- nującą akcją, atrakcja.

REGINA

Obyczajowy, produkcja USA, reżyse- ria: Jean - Yves Prate, występują: An- thony Quinn, Ava Gardner, 87 min.

On jest wspaniałym ojcem. On jest kochającym mężem. On jest wyrzu- tkiem rodziny... Wielki koncert gry pary znakomitych aktorów.

(de-wu)

Kierowane przez pana Mariana Szewczy- ka kino „Podhale” w dniach 17 - 23 czer- wca, oprócz omawianych już w „Głosie” filmów pt. „Uwierz w ducha” (godz. 15) i „Nieśmiertel- ny II” (godz. 17), wyświetlać będzie na seansach

PODHALE ZAPRASZA

o godz. 19 amerykański obraz pt. „Zimny jak głaz”. Jest to klasyczny kryminal, wyprodukowany w roku 1991 przez reżysera C.R. Baxleya. W rolach głównych występują: B. Bosworth i A. Holsborg.

Od 24 czerwca na ekranie „Za wcześniej umierać”, thriller zrealizowany w USA. Nie- dawno wyświetlany był w „Podhalu” film pt. „Sypiając z wrogiem”. „Za wcześniej umierać”, to następne po nim dzieło, prezentowane w ra- mach przeglądu dokonań słynnej amerykańskiej wytwórni 20th Century Fox.

Repertuar lipcowy i sierpniowy skon- struowano głównie z myślą o odpoczywającej w Nowym Sączu podczas wakacji młodzieży. Szczegóły za tydzień.

(de-wu)

Rok temu, od 1 do 9 czerwca, był wśród nas Jan Paweł II. W różnych dziennikach br. nie było prawie wzmianki o tym wydarzeniu. Może dlatego, że IV podróż apostolska Ojca Świętego była wyjątkowo trudna dla naszego Wielkiego Rodaka, a od nas i od Europy czegoś wymagała. W poprzednich od-

ważniej tężyć ducha i tężyć słuch, i stawiać się na głos z Rzymu. W homilii wygłoszonej 6 czerwca 1991 r. na stadionie „Stomilu” w Olsztynie mówił Ojciec Święty o ósmym przykazaniu Bożym, które ma pewną relację do tzw. „uchwały lustracyjnej”. A każda relacja pociąga jakąś korelację. Papież

we, ukazując ciemne strony tego człowieka - bez poważnej racji. Ale jeżeli ktoś staje się „osobą publiczną”, to może być poddany pewnemu egzaminowi i weryfikacji moralnej przez społeczeństwo, które ma prawo znać prawdę i może wzajemnie się informować. Będzie to obmowa wyrażająca prawdziwe błędy tego człowieka - dla dobra publicznego, a ten ktoś nie może twierdzić, że wkracza się w jego życie prywatne i intymne. To pierwsza zasada moralna, przy takiej czy innej „lustracji”. A druga, że nigdy nie wolno oczerniać, czyli mówić rzeczy nieprawdziwe o kimś, co jest poważnym wykroczeniem, czyli podłym oszczerstwem. Kiedy śledzimy dzisiaj te żenujące rozgrywki słowne, trzeba pamiętać o starej zasadzie prawniczej, że „nemo iudex in causa sua” - nikt nie jest sędzią w swojej sprawie i dlatego każdy z polityków tę zasadę winien przyjąć. Tyle może prostego katechizmu naturalnego i chrześcijańskiego na dzisiaj, gdy dokonuje się różnych „lustracji”. Ojciec Święty w ubiegłym roku powiedział: „Całe ludzkie życie jest jakimś wielkim trybunałem, w którym nie może być żadnych manipulacji”. I tu według Św. Pawła najważniejsze jest sumienie, które staje się świadkiem w pełni kwalifikującym. Również wobec Jezusa Chrystusa, który będzie sędzią żywych i umarłych. Jan Paweł II nazwał 27 maja br. Kościół „zbawczą wyspą nadziei” i życzył swoim rodakom na całym świecie, by od tego źródła nadziei nie dali się odepchnąć i że świat oczekuje, byśmy byli świadkami Chrystusa. Ale czy te słowa staną się kiedyś normą moralną naszego Narodu? Oto nie tylko retoryczne pytanie.

O. Władysław Augustynek SJ.

Plisane w sutannie

WOKÓŁ ÓSMEGO PRZYKAZANIA

KOŁOWANIE UCHWAŁY LUSTRACYJNEJ

wieździnach duszpasterskich mówił Papież o nas i za nas. W czasie ostatniej podróży i po niej, już jako cały naród mieliśmy mówić czynami, które powinny były przybrać konkretny kształt w ciągu ostatniego roku. Ale tak się nie stało. Dekalog nie wiał nas Wichrem Ducha Św., a Dziesięć Słów Bożych z Góry Synaj nie obkłęto się w czyn. Język Ojca Świętego był językiem Ducha Św., a nie tylko wichrem od morza. Ojciec Święty jest zatroskany, bo zaciera się różnica między prawdą a kłamstwem, a naród polski, jak lud Boży, nie da się zaspokoić, ani uciszyć językiem politycznym, w którym brak zasad moralnych. Stąd gorsza od korupcji pieniężnej jest korupcja słowa, a steru nowej Najjaśniejszej III Rzeczypospolitej Polski nie da się utrzymać bez kompasu zasad moralnych, ani bez żyroskopu bodaj naturalnego prawa moralnego. Kryzys gospodarczy jeszcze nam będzie długo doskwierał, ale kryzys moralny może zatamować Naród Polski, który czuje się na pewno en bloc jako Lud Boży. Dlatego trzeba nam jeszcze

mówił o prawdzie zarówno w życiu ludzkim prywatnym, ale głównie w życiu publicznym, bo „całe ludzkie postępowanie poddane jest wymogom prawdy”. A dalej ciągnie: „Wodnowionej Polsce nie ma już urzędu Cenzury, różne stanowiska i poglądy mogą być przedstawiane publicznie. Została przywrócona wolność mowy, jak powiedział Cyprian Norwid, ale słowa mogą czasem wyrażać prawdę w sposób dla niej samej poniżający. A człowiek mówi czasem prawdę po to, żeby uzasadnić swoje kłamstwo”. I Ojciec Święty konkluduje z całą siłą, że „trzeba przywrócić niezastąpione niczym miejsce cnocie prawdomówności. Trzeba, by ona kształtowała życie rodzin, środowisk, społeczeństwa, środków przekazu, kultury, polityki i ekonomii”. A u nas jest w ostatnim szczególnie okresie to wszystko prawie że „na opak”. Ósme przykazanie zakazuje obmowy i oszczerstwa. Obmawia się bliźniego, gdy bez potrzeby ujawnia się jego błędy i wady, a nawet grzechy i czyny niemoralne - oczywiście prawdzi-

6 czerwca 1984 roku Szkole Podstawowej nr 18 w Nowym Sączu nadano imię Karola Szymanowskiego. - To poważny patron - twierdzi dyrektorka Barbara Zabawa - szkoła muzyczna mogłaby w dniu swego święta dać koncert, my od ośmiu lat robimy... turniej kabaretowy klas ósmych.

W tegorocznym wzięli udział uczniowie z sześciu, opuszczających już mury szkoły, klas. Nagrodą były „Baltazary” - kolorowe słonie, ufundowane przez Zakład Ubezpieczeń „Węsta”, który reprezentował Krzysztof Jawczak. Wśród gości byli przedstawiciele kuratorium, nowo powstałej Rady Rodziców, zaprzyjaźnionej szkoły ze Starej Lubovni w Czecho - Słowacji, i - przywitana brawami oraz całusami - dawna dyrektorka „osiemnastki”, Maria Gumińska.

Ośmioklasiści sporo się napracowali przy organizacji turnieju. Zaprezentowali ciekawe programy kabaretowe, głównie dotyczące życia szkoły i programu polskiej telewizji, a zwłaszcza prezentowanych w niej reklam. Turniej prowadził Lesław Menio. Przygrywała orkiestra pod kierunkiem Stanisława Szarego. Przewodniczącym jury wybrano ks.

Janusza Drożdża.

Pierwszą nagrodę zdobyła klasa VIII a. Pod tym względem i jurorzy i publiczność byli jednomyślni. Najlepszym aktorem okrzyknięto Witolda

kobietę - księdza, obiecali także poparcie w kurii. Najbardziej podobala się reklama whisky zamiast denaturatu (na wzór telewizyjnej reklamy pokarmu dla kotów - whiskas). W skeczu

BEZ STEREOTYPÓW

Szczęcha (także z VIII a), który brawurowo wcielił się w rolę przyszedłego ministra edukacji narodowej - Eligiusza Misiorka. Zaproponował np. - wywijając siekierką - aby uczniów klas VII cofnąć do I, zaś najmłodszych do VII. Wtedy i jedni i drudzy długo miejsca w szkole nie zagrzeją, a te będzie można przeznaczyć na hurtownie. Za najlepszą aktorkę uznana została Agnieszka Gargula z klasy VIII b. Księża katecheci ufundowali „Baltazara” Paulinie Nastawnej, która przebrała się za

wystąpili: Beata Bieniek, Łukasz Kądziołka i Witold Szczęch. Misterem foto został Maciej Ryś.

Na marginesie święta szkoły dowiedzieliśmy się, że jest to najliczniejsza, bo licząca ponad 2.400 uczniów, placówka. Jesienią, jeżeli ruszy „dwudziestka”, odejdzie stąd 600 dzieci i młodzieży.

Mimo kłopotów, Szkoła Podstawowa nr 18 może się poszczycić wieloma sukcesami. Weźmy choćby ten rok: Marcin Gołębiowski zajął I miejsce

w Wojewódzkim Konkursie Chemicznym i V w biologicznym; Radosław Tomalski - I w Wojewódzkim Konkursie Biologicznym; Renata Rębilas - VIII w Wojewódzkim Konkursie Matematycznym; Sebastian Wierny - II w Miejskim Konkursie Historycznym; Magdalena Szwabowicz - V w Wojewódzkim Konkursie Ruscystycznym i I w Miejskim Konkursie Matematycznym; Waldemar Borek - II w Wojewódzkim Konkursie Techniki, a Dorota Abram - II w Miejskim Konkursie Fizyki.

W konkurencjach sportowych dobrze spisywali się podopieczni trenerów: Krystyna Cięciwy, Włodzimierza Strzelca i Andrzeja Kuliga. Uczniowie z „osiemnastki” wywalczyli np. I miejsca w Turnieju Piłki Ręcznej w Nowym Sączu, w Międzynarodowym Turnieju o Puchar Lajkonika w Krakowie, w Turnieju Piłki Ręcznej o Tytuł Mistrza Makroregionu Małopolska, w Turnieju Piłkarskich Piątek w Nowym Sączu oraz wiele innych zaszczytnych tytułów.

Sukcesy na swoim koncie odnotował także zespół muzyczny, który wiele razy koncertował poza szkołą. (B)

Urodziłem się 17 grudnia 1922 r. w Trembowli na Podolu

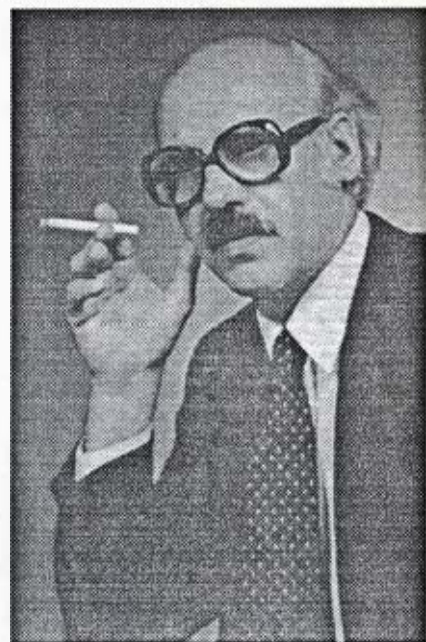
Tamte ziemie malowniczo podobne do Nowego Sącza

2. x 7 - to jest zbieg okoliczności, czy prawidłowość

gwóździ i rozwieszę kilka nowych - Portretów - Tu Sądeckanki zamiatają sukienkami pospieszne życie.

Osiadłem się nad Dunajcem - Dunajec pokryty wieczorami papiakami gwiazd.

Nad tą rzekę trafilem prosto z mostu w mrug-



OŚNIEŻONE DACHY RAJU

MIASTO

W tamtym mieście nie pozostało już nic, do szkoły chodzą inne dzieci, tylko pozostały puste gniazda jaskółek

Tu!

wybudowałem sobie inny - Dom, w ścianę wbije

nięcie Zorzy.

Za plecami mówią Ludzie, że w tym roku wyroi się dużo - Uli i że będzie w Karpatach ostra zima

A dzwony biją nieskończenie cichą Noc jasności

Leon Nowicki

W Krakowie! Zapowiadaliśmy, że 13 czerwca br. o godz. 21 pod pomnikiem wieszca Adama Mickiewicza odbędzie się wieczór poetów, z udziałem m.in. sądeckiego twórcy Leona Nowickiego. Wieczór, rzeczywiście będzie miał miejsce pod rzeczonym pomnikiem, tyle tylko, że nie w Nowym Sączu, a w Krakowie. Za przekłamanie przepraszamy.

Zastanawiające jest, jak łatwo na pobieżnych, powierzchownych sądach szybko budujemy opinię, która mocno ugruntowuje się w naszej świadomości. Oto przez kilkanaście ładnych lat trwał pogląd, że w mieście jest znikome zapotrzebowanie na kulturę, że jeśli aranżowana jest jakaś ambitna działalność artystyczna, to może liczyć tylko na niewielki krąg odbiorców. Szerokiej publiczności zaś można prezentować tylko i wyłącznie kulturę ludyczną, opartą na folklorze, lub widowisku cyrkowym. Odpowiadało to ogólnemu poziomowi kultury reprezentowanemu przez ówczesnych decydentów, a także urzędnikom od-

i napuszonych działają. Pouczające to i wartościobaczenia.

Drugim doświadczeniem była wizyta w namiocie widowiskowym, z okazji koncertu orkiestr wojskowych z Ukrainy i Poznania. Znajdująca się na widowni grupa kilkudziesięciu młodych ludzi, swoją spontaniczną, ale kulturalną reakcją, potrafiła wyzwolić w występujących orkiestrach potrzebę maksymalnego wysiłku i jednocześnie radości z faktu tak znakomitego odbioru prezentowanych utworów. Trzeba przy tym podkreślić szczególnie gorące przyjęcie gości z Ukrainy, którzy zapewne nie spodziewali się takiej serdecz-

cie wpływało na wytworzenie się milej, prawie rodzinnej atmosfery.

Wieczór otworzyła aukcja obrazów, z humorem poprowadzona przez Adama Kamińskiego. Z kronikarskiego obowiązku dodam, że uznanie publiczności znalazły subtelne akwarele gospodyni, pani Magdy, z których wszystkie wystawione na aukcji, zostały zakupione. Dodatkowo podczas licytacji serwowano doskonale, kruche ciasteczka z mango. Aukcja stanowiła wstęp do prezentacji dorobku poetyckiego doktora Jerzego Masiora. Przedstawił on w krótkim „curriculum vitae” swoje dosyć obszerne losy dziejowe, szczególnie sku-

NIE UCZTA BALTAZARA - SAMI SIĘ UCZTA

powiedziałym za obraz kulturalny miasta, gdyż nie zmuszało do specjalnego wysiłku organizatorskiego, a co za tym idzie, do ryzyka utraty zaufania elit władzy. Przyzwyczajiliśmy się do schematu: „chleba” na co dzień, zaś „igrzyska” z okazji świąt państwowych, lub wizyt dostojników szczebla centralnego. A trzeba przyznać, że igrzyska organizowano nie szczczędając pieniędzy, wydawanych bezsensownie na jednorazowe akcje. Skutek takiej planowej działalności mógł być tylko jeden - całkowita niechęć do uczestniczenia w tak organizowanych imprezach, demonstrowana zwłaszcza przez młodzież zmuszaną różnymi środkami do stanowienia tłumu odbiorców, czy też uczestników „ważnych” wydarzeń kulturalnych miasta.

Mając to w pamięci, zaskoczony zostałem niewyklążliwością, spontanicznością i ogólnym wyrobieniem młodzieży, z którą spotkałem się przy okazji dwóch różnych imprez z cyklu obchodów 700 - lecia Nowego Sącza. Grupa teatralna „Heca 2” przy Teatrze im. Barbackiego wystawiła spektakl muzyczny pt. „Grutka”, w którym z polotem i dowcipnie rozlicza się z aktualną rzeczywistością, dogmatami i szufladkami, w jakie my, dorośli, usiłujemy ją zamknąć. Nie chcę recenzować spektaklu, chodzi mi raczej o zasygnalizowanie zjawiska, z którego nie zawsze zdajemy sobie sprawę, jak ludzie młodzi mogą być uważnymi obserwatorami i jakie nie przewidziane wnioski mogą wyciągnąć z naszych wielce poważnych

ności i owacji, jakie zgotowała im młodzież naszego miasta. Muszę przyznać, że byłem wzruszony i „zawstydzony” swoim poczuciem konwenansu, w porównaniu z prawdziwością reakcji i umiejętnością zabawy młodzieży znajdującej się na widowni.

Dopełnieniem tych moich zaskoczeń był niezwykle sympatyczny wieczór, jaki udało mi się spędzić w nowej, ale moim zdaniem ogromnie perspektywicznej placówce kulturalnej miasta, jakim jest *Dom Sztuki i Rzemiosła* przy ul. Długosza 10. Państwo Magdalena i Jan Skowronkowie uruchomili prawdziwą instytucję artystyczną (od pracowni plastycznej, poprzez konserwację dzieł sztuki, antykwariat, galerię, działalność pedagogiczną z młodzieżą, do spotkań artystycznych), która przy konsekwentnej realizacji założonych planów może mieć duży wpływ na życie kulturalne miasta. Inaugurujący cykl spotkań artystycznych wieczór autorski poezji *Jerzego Masiora* zgromadził szereg ludzi, dla których uczestnictwo w tego typu inicjatywach artystycznych stanowi wewnętrzną potrzebę. Nie będę wymieniał nazwisk, bo nie chcę zawstydząć tych, którzy tam się nie zjawili. Myślę jednak, że następny zapowiedziany wieczór (spotkanie przewidziane są co miesiąc), będzie wymagał potwierdzeń uczestnictwa, z uwagi na kameralność sali, w jakiej prezentacje są dokonywane. Przemili gospodarze witali przybywających gości w progach Galerii, co znakomi-

piając się na fascynacji dwoma miastami, z którymi związał swe losy, tj. Nowym Sączem i Lwowem. Mówił także o niezwykle twórczej inspiracji artystycznej, jaką czerpie z kultury lemkońskiej. Aktorzy sceny poezji Teatru DKK zaprezentowali wybór wierszy autora, poczynając od tych najstarszych, aż po jeszcze „cieple” - najnowsze. Dosyć trudne interpretacyjnie, bo bardzo osobiste wiersze przedstawione zostały w dobry, profesjonalny sposób przez Dorotę Kaczmarczyk, Sybillę Rostek, Annę Kisielewicz i Adama Kamińskiego. Szczególnie pięknie brzmiała poezja Pana Masiora w wersji śpiewanej, znakomicie wykonywanej przez Panią Ewę Cebulę oraz najmłodszą wykonawczynię Anię Patykówną. Młodzi wykonawcy, chociaż już o sporym doświadczeniu scenicznym udowodnili, że nawet tak trudną sztukę, jaką jest prezentacja poezji, można podać w atrakcyjny i emocjonalny sposób, wywołując u słuchacza nutę prawdziwego wzruszenia i zadumy. Nie wiem, jakim lekarzem jest doktor Masior, wiem jednak, że Artystą jest z całą pewnością.

Wracając do domu, zastanawiałem się, jak łatwo własne cechy - lenistwo, gruboskórność, brak wrażliwości i konsumpcyjne podejście do życia, przypisujemy innym, zwłaszcza ludziom młodym. Ci, których spotkałem, mogli by jeszcze nie jednego nas nauczyć. „Nie uczta Baltazara...”

Sławomir Wszola

700 LAT NOWEGO
SĄCZA

DETY FESTYN ORKIESTR

w obiektywie
Antoniego Łopucha



Usiadłam na delikatnym krzeselku empire i słuchałam dźwięcznego monologu gospodyni. Pani Korosteńska poruszała wiele tematów, wymowę miała płynną, pamięć dopisywała jej znakomicie. Zaczęła od ulubionych kapliczek w Nowym Sączu; najbardziej przywiązana jest do kapliczki pod wezwaniem św. Jana Nepomucena i św. Anny. Podoba się jej kościół jezuicki, nie bardzo gustuje w farze, która wiele straciła, według niej, po zmianach architektonicznych przeprowadzonych na początku ubiegłego wieku. Uważa, że było to celowe zniszczenie wspaniałego, polskiego zabytku sakralnego, przez rząd austriacki. Niby chodziło o bezpieczeństwo, w zasadzie o zeszczenie pięknej świątyni. Nauczycielka z upodobaniem odwiedza kościółek na starym cmentarzu, nie odnawiany już od kilkadziesiąt lat, od renowacji za czasów pp. Wójcickich i księdza proboszcza Bartłomieja Janczego, opiekunów tego zabytku. Zdziwiła mnie tym, że mimo wieku, chodzi aż do Dąbrówki, do modrzewiowego kościółka św. Rocha z pięknym malunkiem na suficie i napisem upamiętniającym króla Władysława Jagiełłę. Wstyd przyznać się, że w kościółku tym byłam tylko raz, w dzieciństwie.

Pani Korosteńska mówiła dalej o swoim powołaniu nauczycielskim, nie gasnącym z latami, o uczuciu, jakim darzy dzieci i o radości płynącej z nauczania w domu. Mimo podeszłego wieku nadal udziela lekcji i godziny z uczniami stanowią dla niej radość życia. - To promyk słońca w moich samotnych dniach - dokończyła smętnie. - Niewiele osób mnie odwiedza - ciągnęła

wprawdzie spokojnie i bez pretensji, choć wyczuwało się w jej słowach nutkę żalu. - Nie dziwię się, każdy ma swoje sprawy i kłopoty. Przychodzą do mnie panny Maria i Stanisława Pazdanowskie, pani Maria Flisowa, żona adwokata, niekiedy pani Teresa Jakubowska podrzuci jakąś nową książkę, czasem wpadnie pani profesorowa Olimpia Drzymuchowska. Najbardziej cenię sobie kontakty z dziećmi. One umilają mi moją pustelnię.

Pani Korosteńska poczęstowała mnie smaczną herbatą, prawdziwym wieloowocowym nektarem i kruchymi ciastkami z konfiturami. Herbatę podała w ślicznych filiżankach z saskiej porcelany, widać wiekowych, bo jedna była nieco wyszczerbiona, konfitury na złoczonej paterce z ażurową otoczką. Cukiernica stanowiła istne

i Słowackiego, niewątpliwie cymelia. Nauczycielka zachwycała się Słowackim, który zawsze był dla niej drogowskazem w ciężkich momentach życia. Recytowała na pamięć całe poematy, jak *Beniowski*, *Ojciec Zadziurny*, *W Szwajcarii* i szereg innych wierszy.

Niezwykle przyjemnie upłynął mi u niej czas. Znalazłyśmy wspólną płaszczyznę porozumienia już od pierwszego spotkania, co nie trafia się często. Rozmawiałyśmy o młodym pokoleniu i związanych z nim nadziejach. Opowiedziałam gospodyni o latach spędzonych na Sybirze i wywołałam jej wzruszenie, bo rozplakała się. Szybko otarła łzy o usiłowała wyprostować swą przygarbioną postać. Wyciągnęła przed siebie ręce i zadeklamowała drżącym głosem, pełnym patosu:

Gabriela Danielewicz PAMIĘTNIK SĄDECZANKI

cacko misternego kunsztu.

- To prezent ślubny mojej mamy - oznajmiła z pewną wyniosłością, widząc moje zainteresowanie zastawą stołową.

Po podwieczorku pokazała mi cenne książki, sporo manuskryptów, sztychy w albumach. Pieczołowicie gładziła oprawione w skórę giemzową pierwsze wydania poezji Mickiewicza

Piramidy, czy została

*Jeszcze jaka trumna głucha
Gdzie bym złożył mego ducha?
Ażby Polska zmartwychwstała.*

Pani Korosteńska stała mi się bliska przez wspólne idee i żegnając się z nią wiedziałam, że zyskałam nową, wartościową znajomą.

(cdn)

Niezwykła to szkoła - spadkobierczyni szkoły parafialnej z 1412 roku w Nowym Sączu.

Nosząca imię największego wieszca narodu polskiego - Adama Mickiewicza - była świadkiem wielu patriotycznych manifestacji Sądeczan na plantach miejskich przed I wojną światową. Pod jej murami żegnano w lipcu 1914 roku batalion 22 pułku piechoty, wyruszający na front do walki z Serbią. Pułkowi temu patronował od 1887 roku późniejszy cesarz niemiecki Wilhelm II. Batalion stał tam, gdzie ostatnio poczty sztandarowa WP w czasie odsonięcia tablicy katyńskiej.

1914 roku, w czasie kampanii podhalańskiej. Leżeli swe rany w szpitalu wojskowym (też legionowym). Jej dyrektorem był współtwórca w Nowym Sączu Związku Walki Czynnej w 1909 roku, Antoni Broszkiewicz. Uczyli i działali nauczyciele legionišci, np. Karol Wójtowicz, Leon Barbacki, Edward Fyda, Zehetgruber, Surmiak i inni.

W jej murach - ku mojemu zaskoczeniu - uczył się i mój ojciec w latach 1900/1 - 1904/5. Patrz na pozostałe od tamtych czasów dokumenty i jakby od nowa odkrywam nieznane mi karty z życia

Marcinkowic, Pisarzowej, Rytra, Piwnicznej, Muszyny i stanowili ponad 15% ogółu uczniów.

W roku 1929 w murach tej szkoły znów goszczą legionišci polscy, w sierpniu, w czasie IX Ogólnopolskiego Zjazdu Legionistów Polskich w Nowym Sączu. Wspominali swe dzieje, wskazywali „swoje” sale.

W roku 1943 w jej murach rozegrała się cicha tragedia, wynik świeżo odkrytego Katynia. Czytam o tym w „Sprawozdaniu nauczyciela Szumiaka Bolesława z okresu pracy za lata 1945 - 55” (!!!): „W roku 1943 przedwcześnie zmarł na skutek przejścia się dołą okupacyjną bardzo ofiarny nauczyciel Jan Romanów”.

Tak w tych wiele mówiących słowach, a jednocześnie utajionych, przekazano potomności wiadomość o śmierci nauczyciela polskiej szkoły - Jana Romanowa - członka rosyjskiej, carskiej rodziny Romanowów (?). Znalazł schronienie i pracę u nas, w Nowym Sączu, uciekając przed bolszewikami z Rosji. Jego prawe serce nie wytrzymało zgromy płynącej ze zbrodni Katynia. Lojalny Polak, prawy nauczyciel, mówiący już dobrze po polsku (choć i z rosyjskim akcentem), zmarł przedwcześnie. Stał się nową ofiarą Katynia. Czyżby bał się potępienia ze strony Polaków? Czy też zabiła go groza płynąca z tej zbrodni jego krajanów?

Jakby dzisiaj widzę spacerujących w zgodzie pod rękę po podwórzu szkolnym nauczyciela religii możeszowej, Jampolera, ze szkolnym katechetą. Już wtedy byli symbolem współzycia obu religii.

Nie sposób mi tu opisać niezwykłych dziejów tej szkoły z jej ponad 100 - letniego okresu działania.

Była niezwykłą szkołą, bo mimo austriackiej niewoli, uczyła miłości Ojczyzny.

Mieczysław Danek

Kartki z 700 - letniej historii miasta

NIEZWYKŁA TO SZKOŁA

W jej murach szkolili się kadry Polskich Drużyn Strzeleckich ze wszystkich ziem zaborów Polski i Europy. Była centralną szkołą PDS, w której uczył się późniejszy Komendant Główny AK Stefan Grot - Rowecki i wielu innych generalów WP.

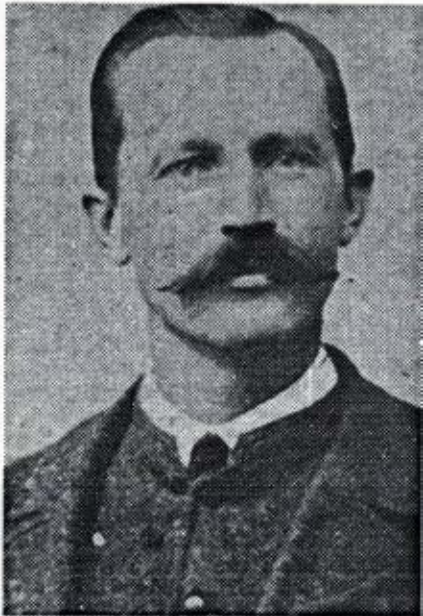
W jej murach - czytam z pozostałych kart - uczyli się także: Adam Benisz, Józef Kustron, Józef Giza, Bronisław Pieracki, Bolesław Barbacki, Bolesław Redlich, Antoni Sitek, Edward Smajdor, Zygmunt Berling, przyszły kierownik tej szkoły Karol Myczkowski, Kazimierz Gołachowski, Roman Szkaradek i wiele znanych później osób. Legionišci, peowiacy, działacze państwowi i regionalni. Uczyli się tu Aleksander Zubek, Jan Flis, Kazimierz Oleksy i wielu, wielu znanych.

Tutaj wycoczywali legionišci w przededniu

szkolnych lat mojego ojca.

W roku szkolnym 1898/99 było ponad 750 uczniów, w tym ponad 100 z wielu pobliskich wsi: Gołkowic, Dąbrówki, Zabelcza, Marcinkowic. Uczyli się np. synowie księży grecko - katolickich z wielu parafii południowej Sądeczyny i Gorlickiego. Mieszkali albo w bursie ruskiej, albo prywatnie, na stancjach. Szkoła była jakby promieniującym centrum wiedzy na całą Sądeczynę, wschodnią Ziemię Limanowską, południową część Gorlickiego. Ukończenie jej, tj. czterech klas szkoły ludowej i dwóch klas szkoły wydziałowej - otwierało bramę do nauki w szkołach średnich.

Skład w roku szkolnym 1920/21: na 568 uczniów (32% Żydów), aż ponad 100 dochodziło lub dojeżdżało nawet z Kamionki Wielkiej, Stróż,



Konkurs na 700 LECIE

Czy znasz swoje miasto?

Niestety, nikt nie odpowiedział, co przedstawiało zdjęcie z 20 numeru „Głosu”. Był to marsz głodowy „Solidarności” w 1981 roku. Tym sposobem piękna, skórzana kasetka ufundowana przez firmę „BEPA” z Cieszyna (ul. Limanowskiego 6, tel. (48)(386) będzie nagrodą w tym konkursie. Warto wiedzieć, że firma kaletnicza „BEPA” specjalizuje się w produkcji skórzanych wyposażań przedpokojów. Jej specjalnością są skórzane kufrы, zegary, galanteria skórzana.

Tym razem prezentujemy jedno zdjęcie ze zbiorów pana Zenona Po-

toczka z Nowego Sącza. Oto zagadka: wkrótce 100 rocznica powstania pierwszej partii chłopskiej na ziemiach polskich - Związku Stronnictwa Chłopskiego. Na zdjęciu jej twórca - Stanisław Potoczek. Proszę podać tytuł gazety wydawanej przez Związek. Była ona drukowana w Nowym Sączu - gdzie się ona mieściła i kto był jej właścicielem?

Odpowiedzi prosimy nadsyłać - do tygodnia od ukazania się tego numeru - na adres

„Głos Sądecki”, Nowy Sącz,
ul. Narutowicza 6.

Pomysł interwencji wojskowej dla stłumienia powstania węgierskiego narodził się w umyśle cara Mikołaja I w połowie czerwca 1849 roku, kiedy sytuacja Austrii stała się rozpaczliwa. Rząd i cesarz Austrii, Franciszek Józef I, zgodzili się na interwencję bez żadnych ograniczeń, zostawiając carowi Rosji do jego uznania sposób i zakres interwencji. Oświadczenie cesarza Austrii staje się sygnałem dla cara, który przekazuje głównodowodzącemu Paskiewiczowi instrukcje,

skowie. Stąd też od północy ruszyła kilkoma kolumnami stutysięczna armia rosyjska. Jedną z tych grup, pod dowództwem gen. Sasa, stanęła pobozem pod Nowym Targiem. Z jego polecenia robiono rekonesans na terytorium Węgier, rozrzucając oddziały w okolicach Czorsztyna i Sromowiec. Ubezpieczony, że narodowa gwardia węgierska została rozbita przez gen. Schlika pod Preszowem, generał Sas postanowił szerokim rajdem zrobić dokładne rozeznanie po stronie węgierskiej od-

Spod Nowego Targu ruszyło to zgrupowanie w kierunku Krościenka i Limanowej, by połączyć się w Nowym Sączu, a stamtąd, po postoju, skierować się na Stary Sącz, a później na Mniszek, na tereny węgierskie. Po dotarciu do Limanowej, gen. Sas zatrzymał się przez kilka dni (lipiec 1849) w tym mieście, by osiągnąć cel - Nowy Sącz. Przechodząc przez Kaninę, zatrzymali się na kilka dni. Oficerowie, jak dowiadujemy się z przekazu kroniki kościelnej, zachowali się kulturalnie na kwaterze w plebanii, zwiedzili kościół i byli układni w stosunku do proboszcza. Wojsko rozrzucono po domach i budynkach gospodarczych, szczególnie konnicę. Zachowanie żołnierzy, szczególnie pochodzących z górskich rejonów Kaukazu, do miejscowej ludności, a szczególnie do kobiet - było grubiańskie. Pozostawiło też uczucie krzywdy za wyrządzone szkody moralne i materialne. Schodząc z Kaniny na Nowy Sącz, wojsko zatrzymało się na kilkanaście dni w Nowym Sączu, zajmując do swojej dyspozycji zamek królewski. Źródła wskazują, że jego zachowanie było naganne, a szkody poniesione przez miasto w żywności i paszy dla koni - duże.

Na dłuższy pobyt żołnierze zatrzymali się w Starym Sączu, na przedmieściu Majerz. Wśród żołnierzy rosyjskich znajdowali się nieliczni Polacy, odziani w rosyjskie mundury. „Siwe mieli oponczce, choć szli latem. Postuch wśród wojska przed władzą wyższą był okrutny u nich - pisze Jan Pawlikowski. - Przed domem gdzie zajmował oficer kwaterę każdy żołnierz przeżył się jak tyka, zdejmował czapkę i tak musiał salutować”.

Ten twardy naród rosyjski był bardzo muzykalny. Wieczór około 8 - mej zbierali się przed budynkami gospodarczymi po kilkunastu i zaczęli śpiewać i grać na różnych instrumentach. Żołnierze sprawiali wrazenie działo przy koniach, które mieli piękne i zadbane. W wojsku na porządku dziennym stosowana była chłosta. „Gdy na Podmajerzu w stodole padł koń, to winnego żołnierza bili witań od szyji aż po pięty. Delikwent milczał, a ludzie - starsządczanie patrzący na to widowisko rzewnie płakali”.

Okrutnie się Moskale Węgrów bali i co noc wysyłali patrole konne aż po Mniszek. często wracając z Mniszka, ciągnęli za końmi schwytych przy granicy ludzi, aż do Starego Sącza, na przesłuchanie. Bardzo lubili wódkę i dziewczęta.

Józef Plechta

PRZEMARSZ ROSJAN przez SĄDECCZYZNĘ

aby dołożył wszelkich starań, aby wojsko rosyjskie pod względem przygotowania bojowego było w pełni sprawne do zadania „ostatecznego ciosu rewolucji węgierskiej”. Według oceny cara, rewolucja węgierska - od pojawienia się generałów J. Bema i J. Wysockiego na Węgrzech - straciła swój narodowy charakter i stała się wręcz ostoją ruchów rewolucyjnych w środkowej Europie.

Należało tylko przygotować opinię publiczną Rosji do roli, jaką miała odegrać armia rosyjska w najbliższej przyszłości w polityce zagranicznej Europy. Pomysł cara szybko urealniał się, kiedy 26 kwietnia 1849 r. w „Manifeście” skierowanym do swoich wiernych poddanych, a zatytułowanym: „O wyruszeniu naszych armii dla współdziałania z cesarzem austriackim w celu stłumienia buntu na Węgrzech i Siedmiogrodzie”. Jednocześnie oświadczył, że „cesarz austriacki zwrócił się z prośbą do nas o współdziałanie w walce przeciwko wspólnym naszym wrogom. Tego mu nie odmówimy”.

Za słowami poszły czyny. Go Galicji zaczęły przenikać wojska rosyjskie, skoncentrowane już od maja 1849 roku przy samej granicy, z formującym się ośrodkiem dyspozycyjnym w Kra-

działem w sile 5 sotni kozaków oraz 2 szwadronów ułanów. W wyniku tych działań aresztowano na granicy braci Trembeckich, a w Czorsztynie ujęto Marcelę i Tutysa Drojohewskich. - „Bratu Tytusowi i leśniczemu Goskowskiemu złożyli Moskale stryczki na szyje - wspomina Marcela - a mnie zaś przez pas i prowadzili nas na trzech koniach zrabowanych ze dworu do Nowego Targu a stamtąd na wozach pod eskortą kaprala austriackiego i 10 żołnierzy rosyjskich do Krakowa. W Krakowie odstawili ich do sztabu Paskiewicza, tam przesłuchani i oddani zostali w ręce władz austriackich. Te zaś umieścili nas na Wawelu, który służył na koszary i więzienie. Aresztowani zostali 3 czerwca za przemycanie do Węgier powstańców, a w Czorsztynie mieścił się punkt przerzutowy do Węgier - ochotników Sądecki. Schwytni zostali między innymi na granicy: Brylak, Kisielewski i Domański”.

Uciekinierów z Węgier tropiono nie tylko na granicy, ale na terenach przylegających do niej. Jesteśmy w stanie w dużym skrócie - w oparciu o pamiętniki i źródła kościelne - dość wiernie przedstawić marszrutę zgrupowania wojsk rosyjskich gen. Sasa.

W poniedziałek po św. Tomaszu Apostole 1655 roku, tj. 20 grudnia, przed sądem wójta i ławników sądeckich stanął Florian Siemichowski, oskarżony o profanację grobów w tutejszej kolegiacie p.w. św. Małgorzaty, w celu zagarnięcia dóbr materialnych.

A było to tak.

„W poniedziałek pewnego przeszłego czasu przyszli panowie Szwedzi z tym obwinionym do kościoła żądając od dzwonnika Marcina Nikborowicza wskazania kaplicy św. Jakuba. Zaraz też po spełnieniu tego polecenia Siemichowski wraz z pacholkami otworzyli znajdującą się tam kryptę grobową. Świadcami tego czynu oprócz żołnierzy byli również Polscy, będący na usługach najeźdźców: Jakub Finkiel, Bryndza, Biały i Samson”.

700 LAT NOWEGO SĄCZA

Znam ja was, wywieźliście skarby szlacheckie, to gorszy będą niż kat dla was”. Widząc bezsens dalszej rozmowy, księża odeszli, a Siemichowski ze Szwedami opuścił teren kościelny.

Nasuwa się pytanie - co było bezpośrednią

pod katuszą skazać postanowił mocą wyroku niniejszego”.

Wyrok wykonano niebawem, a zwłoki pogrzebano za murami miasta w zbiorowej mogile najeźdźców, „aby im po śmierci służył jako i za

SZWEDZI W KOLEGIACIE

Przy migotliwym płomieniu świecy zabranej uprzednio z ołtarza oskarżony wraz z przymuszonym do tego dzwonnikiem zeszli do grobu. Złoczyfca rozpoczął intensywne poszukiwania ukrytych tam prawdopodobnie skarbów. Wreszcie zobaczył „tłumok z rzeczami księdza seniora [który] chciał z razu rozwiązać wewnątrz”. Jednak zdesperowany takim postępowaniem Nikborowicz wyrwał mu go z rąk i wyrzucił na powierzchnię. Tam w asyście szwedzkich oficerów otwarto zawiniątko, a ich oczom ukazały się srebrne łyżki z herbem sędziwego już ks. Marcina Chamiltowicza, seniora tutejszych wikarych. Prawem „znalaczy” oskarżony nalegał, by je wziąć, ale sprzeciwił się temu major Lichtyn kierując poszukiwaniami.

Tymczasem po pierwszych, bezowocnych poszukiwaniach, otwarto drugą kryptę, przed ołtarzem Bożego Ciała. Tam też złoczyfca wszedł do środka wraz z przybyłym w międzyczasie grabieżcem Trelą. Niebawem też rozpoczęło się kolejne poszukiwanie, lecz w dość dziwny sposób, a mianowicie biciem i kopaniem trumien. Niezadowolony z efektów swojej pracy, rozkazał otworzyć wieka czterech z nich: Sławińskiego, dwóch pań Wolskich oraz Bobkówny. Teraz stała się rzecz straszna. Najpierw z jednego palca nieboszczyka zdjął pierścień, a następnie „z drugiego pierścień wziął i urwał z nim palec umarłemu”.

Usłyszawszy o tym duchowni oraz grupka mieszczan przybyła do świątyni, zaczęli mówić: „zły człowieku, niedawno zabił człowieka, uciekleś do kościoła i kościół cię zachował. Nie pamiętasz na P. Boga”. W odpowiedzi usłyszeli: „niechcę ja zdrajcą być, bom przysięgał królowi szwedzkiemu i niechcę go zdradzić”.

Po tej wymianie zdań wściekły Siemichowski poszedł w kierunku wielkiego ołtarza, gdzie znajdowała się krypta grobowa duchowieństwa. Po jej otwarciu wszedł do wnętrza. Tam zainteresował się trumnami Bartłomieja Fusariusza i Stanisława Rozmusowicza, z których zerwał cynowe tabliczki w mniemaniu, że są srebrne. Kiedy jednak spostrzegł swój błąd, ze złością cisnął je o ziemię.

Tymczasem major Lichtyn widząc fiasko poszukiwań, rozkazał opuścić świątynię. Wówczas to na dziedzińcu kościelnym doszło do kolejnej rozmowy między wikarymi a oskarżonym: „miły bracie od kiedyś katolikiem. Odpowiada. Niedawno nim y przysięgam że nie będę nim więcej.

przyczyną wspomnianych wydarzeń? Odpowiedź jest krótka: ukryte kosztowności. Ale po kolei.

W obliczu inwazji szwedzkiej co zamożniejsi mieszczanie zaczęli szukać sposobów zabezpieczenia swoich majątków. Tradycyjnie najbezpieczniejszym miejscem ich przechowania był kościół. Dlatego też Zofia Stanowa, wdowa po staroście sądeckim i Jan Boczkowski, tutejszy podstarosta, za przyzwoleniem kustosa kolegiaty, ks. Jana Witaliszowskiego, oddali swoje skarby na przechowanie dzwonnikowi Nikorowiczowi. Ten wspólnie ze wspomnianym kustosem ukryli je tak, „że nikt nie wiedział, gdzie i jakim sposobem”.

Pech chciał, że ta wiadomość nieznanymi dźwiami dotarła do Siemichowskiego, a również i ta, że otwierano kryptę w kaplicy św. Jakuba. Niebawem przekazano ją pułkownikowi Stainowi i majorowi Lichtynowi. Nic więc dziwnego, że wizja łatwego zdobycia złota, srebra i innych kosztowności, zaowocowała wyprawą do kościoła.

Wiść o wydarzeniach w kolegiacie lotem błyskawicy obiegła miasto i okoliczne wsie, stając się przysłowiową kroplą przepelniającą miarkę najędzniczych poczynań. Mieszczanie i chłopci chwycili za broń, zrzucając jako pierwsze miasto Rzeczpospolitej jarzmo szwedzkiej niewoli.

Teraz nadszedł czas rozliczenia różnego rodzaju zdrajców i służalców. Dotyczyło to głównie Siemichowskiego, któremu 22 grudnia 1655 roku odczytano wyrok: „Ponieważ z przestłuchania świadków jasno udowodnione jest że Floryjan Siemichowski już dawniej niezmiernie występne wiodąc życie, zbrodnię stanu nie tak z ostatniej potrzeby, jak z czystej złości popełnił, także mężobójstwa by się dopuścił, a ostatnimi czasami chyttrze i podstępnie przeciw prawu narodów i pobożności chrześcijańskiej, grobów wiernych katolików w kościele kolegiaty dobywał i do tego występku nawodził. Nawet zwłoki w grobach i trumnach obdzierał i blachy napisowe od przywiązanych przyjaciół dla pamięci na trumnach przybite podrywał. Wreszcie na mienie i dobra tak szlacheckie jak i innych osób wroga naprowadził, czem przeciw Boskim i ludzkim prawom ustąpił. Przeważnie pomienionego Floryjana Siemichowskiego wielki zagajony sąd wójtowski ławniczy sądecki ucięciem głowy na środku rynku

życia”.

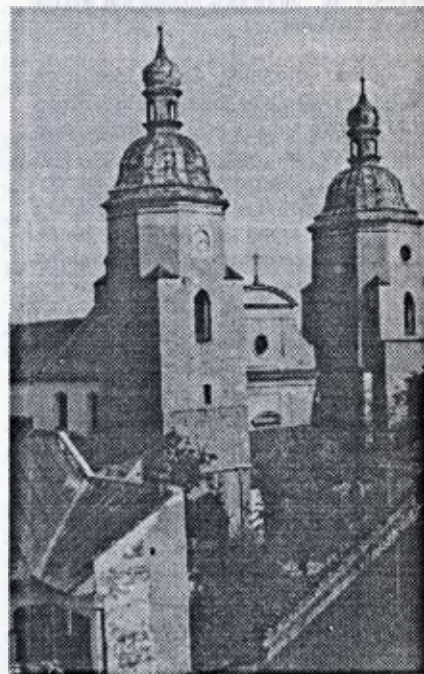
Z biegiem czasu stanęła na tym miejscu kapliczka p.w. św. Marka, którą ludność nazwała „szwedzką”. W ostatnim czasie jest ona remontowana i doprowadzana do dawnej świetności dzięki życzliwości i funduszom proboszcza parafii św. Kazimierza, ks. Czachora.

Nie istniejące obecnie obiekty sakralne w kościele p.w. św. Małgorzaty w Nowym Sączu, o których mowa powyżej, to:

* kaplica św. Jakuba - usytuowana po prawej stronie głównego wejścia do świątyni, w miejscu, gdzie obecnie stoi kamienna figura Chrystusa przy słupie;

* ołtarz Bożego Ciała - stał w nawie głównej, w miejscu dzisiejszego ołtarza Matki Boskiej Niepokalanej.

Stanisław Korusiewicz



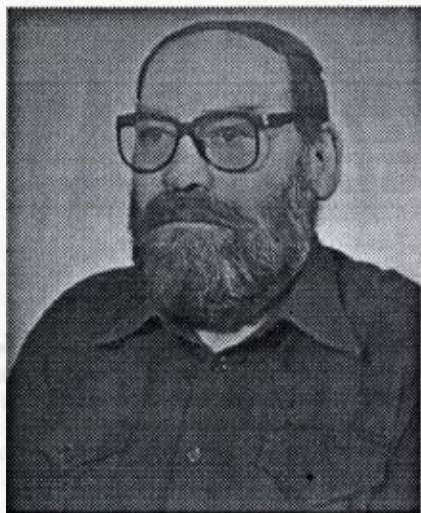
Kościół św. Małgorzaty w latach 1930-35

koncert ŻYCZEŃ

Znacie już „Koncerty życzeń” w radiu i TV. My proponujemy Wam coś znacznie trwalszego: składanie życzeń i podziękowań za pośrednictwem „Głosu Sądeckiego”. Z fotografiami, lub bez. Koszt niewielki, a radość duża. Tygodnik „Głos Sądecki” będzie Waszą rodzinną pamiątką.

Kontaktujcie się z nami:

Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6 (III p.)
tel. 229 - 43.



Lekarzowi med. Antoniemu Olchawie najserdeczniejsze życzenia imieninowe: przede wszystkim dużo zdrowia, sukcesów w pracy zawodowej, niezmiennej pogody ducha i uśmiechu na co dzień *życzą pracownicy Poradni Ogólnej Przychodni Rejonowej nr 2 w Nowym Sączu*

□

Wyrażamy serdeczne podziękowanie porucznikowi Wiesławowi Pustulce i żołnierzm Kompanii Zabezpieczenia Straży Granicznej w Nowym Sączu za oddanie krwi dla ciężko chorego dziecka.
Rodzina Szczepana Majerczaka

W USA powstało już blisko 80 tysięcy farm, w których hodowane są nie kury, nie owce, lecz... dżdżownice. Podobne hodowle powstają też w krajach europejskich. Farmy rozsyłają swym klientom dżdżownice za zalaniem pocztowym - 1.000 sztuk kosztuje około 15 dolarów.

RÓŻNE RÓŻNOŚCI

Dżdżownice z tych farm nie są bynajmniej przeznaczone dla wędkarzy, lecz dla osób posiadających ogródki czy działki. „Dżdżownica jest naturalnym pługiem spulchniającym ziemię, producentem składników odżywczych i naturalnego nawozu. Jest prawdziwym *Herkulesem ekologii!*” - tak reklamują swoje „wychowanki” farmerzy. Powodzenie mają podobno duże - na świecie modne jest wszystko to, co naturalne.

□

Angielski psycholog, Gerald Henderson, postanowił obalić powszechne przekonanie, że to tylko kobiety boją się myszy, natomiast mężczyźni zachowują wobec tego gryzonia pełną wyższości obojętność. Henderson przeszmugłował więc tuzin białych myszek do sali, w której odbywała się poważna konferencja. Uczestnikami jej byli głównie panowie. W pewnym momencie psycholog wypuścił myszki z pojemnika - i oto połowa obecnych na sali mężczyzn zaczęła z krzykiem uciekać.

□

Utarła się opinia, że małżeństwo i urodzenie dzieci jest równoznaczne z końcem kariery kobiety - naukowca, lub co najmniej wystawiają tę karierę na ciężką próbę. Przeczą temu wyniki ankiety przeprowadzonej wśród Amerykanek zajmujących się działalnością naukową. Zebrane dane mówią, że niezamężne kobiety zamieszczają przeciętnie 2,2 publikacji rocznie, podczas gdy ich koleżanki mężatki - aż 3. Co ciekawsze, o ile w pierwszym roku małżeństwa średnia publikacji wynosi 1,5 to po trzech latach trwania małżeństwa i urodzeniu pierwszego dziecka, podnosi się do 2,7.

To jest rubryka dziecięcych dowcipów. Zachęcamy mamy, tatusiów, babcie, ciotce, dziadków, wujków, do nadsyłania najbardziej dowcipnych i zaskakujących powiedzonek dzieci. Czekają na nie piękne książeczki ufundowane przez księgarnię „Trade books”, Nowy Sącz, ul. Długosza, która prócz ciekawych pozycji książkowych - oferuje również do wypożyczenia kasety video z najbardziej kasowymi filmami. Nasz adres: „Głos Sądecki”, Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6.



KĄCIK DZIECI

Tym razem otrzymaliśmy list pani Joanny Kozak z Nowego Sącza.

□

Pawełek (lat 5) pożyczyl od starszej siostry, Joasi, pluszowego misia. Obiecał, że odda następnego dnia. Niestety, nazajutrz, gdy siostra usiłowała odebrać swą zabawkę, odmówił. - *Musisz poczekać, aż miś urodzi małe misiaczki - wyjaśnił - wtedy ci go oddam. Na razie misiek się nie rusza.*

□

Nagrodę otrzymuje Pawełek Kozak z Nowego Sącza. Gratulujemy! Książkę prześlemy pocztą.

BARAN:

ktos bliski będzie przyczyną nerwowych chwil, ale ty też przyczynisz się do tego - do końca nie będziesz pewny, jak postąpić.

BYK:

nowa sytuacja od razu będzie ci się podobać, świetnie się w niej znajdziesz - dobre dni, pokażesz się od najlepszej strony.

BLIŻNIĘTA:

nie unikniesz konkurencji, działaj więc szybko, zdecydowanie i bez skrupułów - wiele nowego w życiu uczuciowym, ale będą to niespodzianki bardzo przyjemne.

HOROSKOP „GŁOSU”

RAK:

nie dawaj się w żadne spory, unikaj konfliktów, nie będziesz umiał wyjść z nich bez porażki - okazywana przez ciebie życzliwość może bardzo wiele zmienić na korzyść.

LEW:

musisz konsekwentnie realizować te plany, które już zacząłeś, za nic nowego się nie bierz - możesz liczyć na zaufane osoby, nawet jeśli wydaje ci się, że coś jest nie tak.

PANNA:

jeśli chcesz przeprowadzić to, co zamierzasz, musisz zdobyć się na spory wysiłek - licz tylko na siebie, żadna pomoc nie przyjdzie w porę.

WAGA:

będziesz z siebie zadowolony, zostaną docenione wszystkie twoje zalety - dobry nastrój wykorzystaj, by dojść jak najdalej.

SKORPION:

jeśli nie wpadniesz w tarapaty, to będzie twój sukces, weź to pod uwagę - nowe pomysły na razie odsuń, poczekaj, odpocznij.

STRZELEC:

strzeż się intryg, bądź ostrożny i nie daj się zamotać w czyjeś niezbyt czyste gry - sporo miłych chwil w towarzystwie, zważaj na to, co mówisz.

KOZIOROŻEC:

myśl tylko o aktualnych zadaniach, nie rozpamiętuj tego, co już za tobą - pohamuj swoje wybujałe ambicje, mogą przynieść więcej szkody, niż pożytku.

WODNIK:

bądź czujny, musisz się szybko zdecydować, szybko działać, w ten sposób czeka cię niezawodny sukces - przytomność umysłu, szybki refleks, to twoje zalety, licz na te właśnie cechy.

RYBY:

zostaw sobie czas do namysłu, nie podejmuj już decyzji, teraz czas będzie ci sprzyjał - po trudniejszych dniach będziesz miał nieco czasu dla nabrania oddechu.

Musisz - koniecznie - odmrozić lodówkę, podłużyć spodniczkę córki, uprać sweter syna, zapastować podłogi, przeczytać dwa artykuły w odłożonych tygodnikach, sprawdzić zeszyty najmłodszego dziecka, wyprasować

przecież jak kocmołuch nie wyjdę do ludzi...

Bez przesady. Nie namawiam cię przecież, żebyś uczestniczyła we wręczaniu Oscara. A jeśli włożysz świeżą bluzkę lub sweterek, jeśli umalujesz się staranniej,

IDŹ DO KINA!

koszule mężowi, upiec ciasto na urodziny i wreszcie przynieść narzuty z pralni. Tyle tego, że przeraża cię każda z tych prac. Od czego zacząć, zo zrobić?

Co zrobić? Jeśli mnie o to zapytasz, odpowiem ci wprost, z odwagą wynikającą z faktu że czymkolwiek we mnie rzucisz i tak nie doleci. Kochana - idź do kina!

Nie, słowo daję, nie zwariowałam. Co więcej, wcale nie jestem obłądną kinomanką, a moja orientacja w świecie filmowych gwiazd i wydarzeń jest bardzo skromna. Moja rada wynika z życiowego doświadczenia, że wypad do kina można traktować także jako ważną dla domu, swego rodzaju inwestycję.

Przy czym nie idzie tu o zabicie czasu. Wprost przeciwnie. Myślę, że nam - kobietom - trudno jest swój czas racjonalnie zorganizować. No bo jak to zrobić, kiedy tkwi się w samym środku codziennego kołowrotu i niepodobna spojrzeć na siebie, rodzinę i obowiązki z boku, nabrać do nich dystansu. Więc... oderwij się od tego przeciwnika. Łatwiej zobaczysz wtedy hierarchię prac i obowiązków, ułożysz je sensownie w czasie, obciążysz nimi - w porę i bez awantur - męża i dzieci.

- Musiałabym się ubrać i umalować,

jeśli lepiej uczeszczesz włosy, to - być może - nie tylko wywołasz zainteresowanie męża i aprobatę dzieci, ale nawet choć troszeczkę spodobaś się sobie. To mało? - Filmów mam dość w telewizji, a kino kosztuje!

Fakt, koszt bywa niemały. Jeśli musisz wybierać: bilet i kilo jabłek - zwyciężą jabłka. A jeśli jest alternatywa: kawa z ciastkiem czy film, to o czym my właściwie mówimy? Po co ci te dodatkowe gramy w biodrach?

- Sama przecież nie pójdę.

A właściwie - dlaczego nie? To też jest pomysł. Ale może lepiej byłoby pójść z mężem, z matką, z dzieckiem, z bratem... W dziewięćdziesięciu domach na sto rozmowy są przeraźliwie stereotypowe: ile ci za to zapłacą, znowu trójka, czy musisz właśnie te klipsy wkładać do szkoły, chleb podrożał, wynieś śmiecie...

W zagonieniu niemal nie rozmawiamy. Nie wiemy, co myślimy o sobie, o innych ludziach, o tym, co niesie życie. Więc może dowiedziałabyś się czegoś o swoich nastolatkach, gdybyś oglądnęła „Stowarzyszenie umarłych poetów” - film cieszący się dużą popularnością wśród młodzieży. Gdybyś wysłuchała po nim uwag i spostrzeżeń, podzieliła się swoimi.



Grunt to kundel!

Czy nie byłoby wam bliżej do siebie?

A w kinach filmów poważnych, zmuszających do zastanowienia i refleksji, nie jest być może wiele, ale zawsze jest jakiś znajdzie.

- Chcesz mnie namówić na jakieś strasznie poważne dzieło i mam na to zabrać rodzinę?

Och nie, to nie tak. Nawet z „Batmana”, zwłaszcza gdy obejrzyś go razem z dzieckiem, możesz wyciągnąć korzyści. A jeśli zdecydujesz się po prostu na komedię, zwyczajną, bezpretensjonalną komedię, na której nieraz roześniesz się z całego serca, to co? To nie warto? Nie warto miło spędzić te dwie godziny? W dobrym nastroju wrócić do domu?

Tylko... idź do kina. Daj sobie tę szansę!
(B)

Radę i porady sprzed 100 lat

Oto kolejne przepisy z pozólkłego poradnika dla pań z początku naszego wieku:

ŚRODEK PIĘKNOŚCI

Gdy orzechy laskowe są na dojrzwaniu, zerwać je, wybrać jądra i potłuc ze świeżym korzeniem iris na moździerzu na proszek. Proszek wysuszyć, a potem myjąc się mięszać do wody. Twarz staje się miękką i gładką jak aksamit.

DOBRY, A BARDZO TANI PROSZEK DO ZĘBÓW

Osia Sepia 2 deka (dobry łut), proszku fiołkowego 1/2 luta, magnezji 1/3 luta, na koniec noża kwasu salicylowego, wszystko to dobrze wymięszać i w końcu dodać kilka kropli olejku miętowego.

DOSKONAŁA WODA DO ZĘBÓW

Gujakowe drzewo moczyć w wodce francuskiej tak długo, póki ciemną się stanie. Pozlewać w małe flaszeczki i wlewać po kilka kropli do szklanki wody. Ma być wyborym środkiem przeciw psuciu się zębów.

CZYSZCZENIE SURDUTÓW

Zniszczone sukienne kołnierze z surdutów połać zimną deszczówką, a potem raz koło razu rozciekiem amonium. Brud zdjęć można nożem. Gdy cały kołnierz się obdrapało, zmywa się go gąbką

w czystej wodzie.

PRANIE SUKIEN WEŁNIANYCH

Przede wszystkim polecam jak najgoręcej kupowanie rzeczy w dobrym gatunku, lepiej sprawić o jedną suknię mniej, aniżeli kilka lichych. Nigdy nie traci się na dobrym materiale i jest prawdziwą oszczędnością kupować rzeczy droższe... Otóż przed praniem trzeba suknię sprać. Kolor szary, drap, brązowy prać w wodzie rozgotowanej z mydłem. Jeżeli kolor bardzo delikatny, prać w korzeniu mydłanym... Czarne, wełniane suknie prać tak samo, tylko do wody ~~dodać~~ wywaru z rosyjskiej herbaty. Kolor niebieski pierze się bardzo dobrze w wodzie kartoflanej; a to następującym sposobem: kartofle obrać z łupy, a po wyplukaniu utrzeć na tarce. Tą papkę połać wodą, dobrze zamieszać, a gdy ziemniaki opadną i na wierzchu zostanie czysta woda, zlać ją. Tę zlaną wodę zagrać i prać w cieplej... Wysuszone ziemniaki użyć zamiast krochmalu.

ŚRODEK PRZECIWIŻÓŁTEJ BIELIŹNIE

Dać do wody z farbą, albo do krochmalu, mięszaninę złożoną z trzech części; a to z dwóch części mocnego spirytusu, a w jednej części olejku terpentynowego, a to na jeden kubek wody dwie pełne łyżki tej męszaniny. Olejek terpentynowy

nowy nie szkodzi bieliźnie, a ma własności bieleńia lepiej niż osławiony klorok.

DEZINFEKCYJA POKOJÓW

W pokoju, w którym przebywał chory na tyfus, cholera lub inną t.p. słabość, postawić na środku podłogi gruby talerz porcelanowy z kawalkiem kwiatu siarkowego lub zwykłej siarki, pozamykać okna i drzwi i zapalić tę siarkę; pokój prędko opuścić, zamykając drzwi za sobą... W sierpniu i lipcu 1879 w kilku kasarniach wybuchła cholera. Kwas karbolowy jako środek dezinfekcyjny pozostawał bez skutku. Gdy potem zaczęto kadzić siarką słabość przestała się srożyć. Jest to więc faktem zasługującym na uwagę w zaraźliwych chorobach. Jeśli prawdą jest, że powstają one i rozszerzają się tylko za pomocą grzybków czy bakterii, to do wytipienia ich nie ma lepszego środka.

FARBA DO ZAPUSZCZANIA POSADZEK

W żelaznym garnku rozparza się 8 części żółtego wosku z 40 częściami wody, tak długo, póki wosk się nie rozpuści. Potem dodać potasu i gotować, aż zrobi się jednolita masa. W końcu dodać orleanu z trochę spirytusu, męszając, póki farba nie ochłodnie.

Cylli Mangel, ukończywszy Uniwersytet Jagielloński z doktoratem stomatologii, otworzyła zakład dentystryczny w Warszawie, pracując wraz ze swoim bratem - Iżkiem - technikiem dentystrycznym. Sumienną pracą wyrobiła sobie dobrą opinię, renomę dobrej lekarki, rozszerzała klientelę.

wieżami oraz dominującą nad miastem katedrę Il Douno z czerwoną kopułą, nie wiedząc, czym się bardziej zachwycić: okazałymi wnętrzami, czy też baśniową elewacją. Zazwyczaj długo przystawała przed bramami Batistero, z mistrzowsko wykonanymi płaskorzeźbami, wyobrażającymi sceny ze Starego Testamentu.

bardzo tęskniła w dalekiej, a pięknej Florencji. Dobrze pamiętała, że nie było w rodzinnym mieście wielu cennych obiektów, lecz za to cenniejsze nad wszystko r o d z i n n e miasto o nazwie historycznej N o w y S ą c z .

Doktor Cylli Mangel - Peirano pamięta w najdrobniejszych

Korespondencja z Izraela

SĄDECZANKA WE FLORENCJI

Wszystko szło dobrze, aż do wkroczenia Niemców do Warszawy. Wówczas postanowiła uciec. Karłomne to przedsięwzięcie udało jej się dzięki dwóm sprzyjającym okolicznościom: pomocy jej brata oraz wskutek tego, że wśród rodzinnych dokumentów znalazł się stary paszport amerykański jej ojca sprzed pierwszej wojny światowej. Ten dokument postanowiła wykorzystać na chybił trafił. Miała lut szczęścia i udało się jej dzięki sprzyjającej okoliczności, iż w owym początkowym okresie, hitlerowcy jeszcze honorowali dokumenty anglosaskie. Ten lut szczęścia otworzył przed nią drogę niesamowicie niebezpiecznych przeżyć, w wyniku czego znalazła się we Włoszech. Początkowo pracowała u jakiegoś starego Włocha, który ją niemilosiernie wykorzystywał.

Potem zaczęła się we Florencji, gdzie z czasem, kosztem nieprawdopodobnych wysiłków, zrobiła doktorat po włosku. Aklimatyzowała się coraz sukcesywniej, a z czasem wyszła za mąż. Od owego czasu stała się doktorem Peirano. Pracując ze wzmocnionym wysiłkiem, po jakimś czasie otworzyła klinikę dentystryczną, którą doprowadziła do rozkwitu, zatrudniając kilku lekarzy i techników. Po latach stała się poważną siłą naukową do tego stopnia, że zaczęto ją zapraszać na różne zjazdy i konferencje międzynarodowe w Szwajcarii i dalekich Chinach.

Klinikę miała przy Viale Milton 27. Tu dojeżdżała codziennie swoim samochodem. Żyła się bardzo i polubiła to wspaniałe miasto, w którym genialny Dante Alighieri napisał swoją „Boską Komedię”, a fenomenalny Michał Anioł tworzył Pietę, Mojżesza, Dawida i wiele nieprześcignionych arcydzieł.

W tym cudownym mieście pełno było wspaniałych gmachów, a w nich niezliczone dzieła sztuki, rzeźby i malarstwa. Lubiła przeto chodzić ulicami miasta i podziwiać przepiękne gmachy, jak Palazzo Verchio, Piazza della Signorina, z ich strzelistymi

Pasjami pociągała ją słynna galeria Uffizi, gdzie najczęściej traciła poczucie czasu, z zachwytem nad ogromem nagromadzonej w tych dwóch bliźniaczych budynkach dzieł sztuki malarzkiej, rzeźb oraz samych wnętrz. Przesuwając się z sali do sali, stawała pełna zachwytem przed arcydziełami Rafaela, Donatello, Rubensa i całego legionu klasyków malarstwa włoskiego i flamandzkiego. Z niezrównanym zachwytem podziwiała arcymistrzowskie rzeźby w marmurze Medicich, Pietę oraz niezliczonych postaci historycznych.

Ulubionym miejscem, często odwiedzonym, było wzniesienie panujące na południu miasta, gdzie ustawiona na wysokim cokole stała kopia Dawida dłuta Michała Anioła, a stojąc obok balustrady, pełna zachwytem podziwiała widok roztaczającego się przed nią miasta, skąd rzucała się w oczy czerwona kopuła obciążona białymi pasami, katedry, a u dołu przed nią płynęły ciche wody rzeki Arno, bardzo przypominającej jej rodzinny Dunajec.

Niekiedy wybierała się pieszo na Plac św. Marka, skąd autobusem jechała na słynną Fiesolę, dzielnicę położoną na pięknym wzgórzu, skąd roztaczał się bajeczny widok na całe miasto. I tam miała ogrom rzeczy do podziwiania. Na obszernym placu Mino stały dwa pomniki na koniach, jeden króla Wiktora Emanuela II, a drugi wyobrażający Garibaldiego. W licznych budynkach są wyjątkowe pamiątki, w tym gabinet, gdzie pracował Machiawelli.

Ileż przepięknych artystycznie obiektów posiada to piękne, bogate miasto, ongiś, w średniowieczu, będące samodzielną republiką...

Jakąż łączność posiada piękna Florencja z Nowym Sączem? A posiada, chociażby tę, że tam właśnie latami płynęły bolesne westchnienia nostalgii doktor Cylli Mangel - Peirano za rodzinnym Nowym Sączem, gdzie w ostatnim domu przy ulicy Piotra Skargi, tuż przed zamkiem, był dom jej dzieciństwa i młodości, za którym

szczegółach swój rodzinny dom, w którym królowała miłość Kochającego ojca, byłego kelnera w restauracji Jakuba Szpraja, na rogu Jagiellońskiej i Kościuszki, krzepkiego mężczyzny w meloniku na głowie, jakie noszono w ubiegłym wieku. Wzrusza się bardzo serce dr Peirano, gdy szczęśliwy zbieg okoliczności sprowadza jej gościa z Polski, a już szczególnie kogoś z Nowego Sącza. Miałem okazję się o tym przekonać, gdy byłem bardzo serdecznie goszczony parę dni w uroczej jej willi. Wówczas jeden szczegół utkwił mi bardzo w pamięci, gdy wieczorem, patrząc przez okno w ciemny ogród, widziałem mnóstwo latających w powietrzu, świecących się świętojańskich robaczek, co żywo mi przypominało naszą „Helenę” w majowe wieczory. Oto potężna siła rodzinnego Nowego Sącza, odczuwana silnie niezliczone kilometry z dala.

Albin Kac
Bat Jam, Izrael



Fot. A. Smoleri

Wojewódzki Ośrodek Kultury w Nowym Sączu zaprasza na imprezy do **NAMIORU WIDOWISKOWEGO** przy Al. Wolności:

WOK ZAPRASZA

13 czerwca 1992

Kabaret OTTO

godz. 20.30, cena biletu 40.000 zł.

14 czerwca

Finał XV Wojewódzkiego Przeglądu Orkiestr Dętych **ECHO TROMBITY '92**
godz. 11.00 - 17.00, wstęp wolny

15 - 16 czerwca

TURNIEJ SZKÓŁ - prezentacja dokonań kulturalnych
godz. 10.00 - 14.00, wstęp wolny

17 czerwca

POWITANIE LATA - koncert dla dzieci z udziałem m.in. Majki Jeżowskiej i finalistów telewizyjnej Mini Listy Przebojów

godz. 9.00, cena biletu 20.000 zł.

21 czerwca

WIELKI FINAŁ SADECKIEJ MINI LISTY PRZEBOJÓW, w programie m.in. pokazy mody dziecięcej
godz. 16.00, cena biletów: 5.000 zł (dzieci), 10.000 zł (dorośli)

22 czerwca

Koncert **CZERWONYCH GITAR**
godz. 19.30, cena biletu 60.000 zł.

25 czerwca

ANATOLIJ KASZPIROWSKI
godz. 17.00, cena biletu 80.000 zł.

26 czerwca

LISTA PRZEBOJÓW DLA OLD-BOYÓW - DYSKOTEKAMAMY I TATY w programie:

- zabawa w rytmie swinga, rock and rolla, twista i muzyki disco,
- konkursy, zagadki, zabawy,
- muzyka taneczna na żywo (koncerty big bandów),
- niespodzianki,
- bufet

godz. 20.00, bilety w cenie 20.000 zł.

28 czerwca

WIELKI SHOW KABARETOWY ORAZ PIOSENKA CHODNIKOWA z udziałem m.in. Janusza Rewińskiego, Tadeusza Drozdy, Stefana Friedmana
godz. 17.00, cena biletu 80.000 zł.

CODZIENNE - DYSKOTEKA

W NAMIOCIE

od 19.00 do 22.00, bilety w cenie 20.000 zł. w kasie namiotu.

Bilety do nabycia w willi „Marya”, ul. Jagiellońska 60, tel. 202-39, 224-90 (możliwość telefonicznej rezerwacji), w Klubie Ziemi Sądeckiej przy Al. Wolności oraz w kasie namiotu.

Społeczny Komitet Odnowy Miejsc Pamięci Narodowej przy Kole Miejskim Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych w Nowym Sączu informuje, że podjął się w roku bieżącym wykonać następujące prace:

- wykończyć elementy zwieńczające cokoly na grobie Żołnierzy Września,
- trwale oznakować wszystkie miejsca pamięci narodowej upamiętnione w Nowym Sączu,
- uporządkować i ogrodzić miejsca straceń

Szczygła, lek. Jadwigę Sułkowską - Mazur i inż. Zbigniewa Obtułowicza.

Komitet zwraca się do Wszystkich, którzy w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku pragną świętować siedemsetletnią rocznicę miasta o to, by nie szczędzili pomocy i przyczynili się do uczczenia Tych, którym wiele zawdzięczamy, a którzy zginęli w ciężkich dniach naszej Ojczyzny znosząc nie dające się opisać cierpienia.

Wpłaty można dokonywać na rachunek:

NOWOSĄDECCZANIE!

Ofiar hitlerowskiego terroru,

- umieścić na budynku dawnej siedziby gestapo i UB stosowną tablicę pamiątkową (inicjatywa Rodzin tam katowanych i pomordowanych ofiar).

Wykonanie tych prac, z uwagi na odbywające się obchody siedemsetlecia miasta jest konieczne. Pominiecie ich będzie źle świadczyło o sądeckim społeczeństwie.

Prace powyższe mogą być zrealizowane pod warunkiem zgromadzenia odpowiednich środków finansowych i wykonania pewnych prac nieodpłatnie.

W tej sprawie z wielką satysfakcją informujemy, że zostały już wykonane bezinteresownie prace wstępne przez pp. mgr art. rzeźb. Mieczysława Bogaczyka, mgr inż. arch. Wojciecha

Społeczny Komitet Odnowy Miejsc Pamięci Narodowej przy Kole Miejskim Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych w Nowym Sączu, PKO O/Nowy Sącz 49517 - 6581 - 132.

W przypadku przeznaczenia wpłaty na tablicę pamiątkową, która ma być umieszczona na budynku dawnej siedziby gestapo i UB prosimy to wyraźnie zaznaczyć podając hasło „Tablica”.

Chęć pomocy w innej formie prosimy zgłosić na adres Komitetu, Nowy Sącz, Rynek 13.

Imienne podziękowania za udzieloną pomoc umieszczane będziemy okresowo w „Głosie Sądeckim”.

Za Komitet

*Przewodniczący
Leopold Lachowski*

Pocztylion



Pocztylion

Zarząd Osiedla „Kochanowskiego” w Nowym Sączu prosi o zamieszczenie na łamach „Głosu” następującej notatki - informacji:

W roku 1991 dla uczczenia jubileuszu 700 - lecia Nowego Sącza, Zarząd Osiedla zorganizował osiedlowy konkurs ukwiecenia i estetyki pod hasłem „Zieleń i kwiaty na Jubileusz Miasta”. Do konkursu przystąpiło ok. 400 mieszkańców z bloków spółdzielczych, komunalnych i domów prywatnych. Zazieleniono i ukwiecono klombki i rabatki uliczne, balkony i ogródki przydomowe, dokonując nasadzeń własnymi kwiatami, siejąc trawę, pielęgnując ją i strzygąc nawet na kolanach... nożyczkami. Z braku funduszy - najlepszych i wyróżnionych Zarząd Osiedla uhonorował poprzez tableau z barwnymi zdjęciami ich balkonów, rabatek i ogródków. Tableau wędruje po różnych witrach sklepowych osiedla i jest z ciekawością oglądane przez przechodniów, dając wyróżnionym dużą satysfakcję - i zachęcając innych do udziału w konkursie w bieżącym roku, roku jubileuszowym.

A oto nazwiska i adresy wyróżnionych:

Zofia Jarzyna, ul. Naściszowska 25
Władysława Uroda, ul. Naściszowska 51
Stefania Nowak, ul. Naściszowska 49
Jolanta Załubska, ul. Naściszowska 45
Franciszka Węglowska, ul. Naściszowska 61
Lesław Rodzynkiewicz, ul. Naściszowska 36
Lucyna Szczerbińska, ul. Naściszowska 27
Józefa Ruchała, ul. Naściszowska 29
Janina Kwarciany, ul. Naściszowska 53
Roman Warchoń, ul. Brodowska 18

Maria i Edward Galara, ul. Brodowska 8
Jan Tabaszewski, ul. Naściszowska 47
Jolanta i Bogusław Kurka, ul. Raclawicka 43
Urszula i Tomasz Stanek, ul. Raclawicka 43
Urszula i Stanisław Nieć, ul. Raclawicka 43
oraz wielu innych, którym tą drogą dziękujemy. Wszystkich zapraszamy do upiększania miasta w roku bieżącym, a władze miasta prosimy o pomoc, np. o kosiarki.

*Przewodniczący Zarządu
Mieczysław Cisowski*

*Konfederacja Polski Niepodległej
PIOTR ASZYK
Wydział Organizacyjny
Warszawa*

W związku z przekroczeniem ram taktyki walki politycznej, w stosunku do programu Konfederacji Polski Niepodległej, przez Radę Polityczną oraz klub parlamentarny KPN, w czasie ostatniego przesilenia politycznego, uznaję, że nie jestem w stanie zaakceptować tej linii politycznej.

Wobec powyższego składam rezygnację z funkcji Szefa Okręgu Podhalańskiego Konfederacji Polski Niepodległej, z jednoczesnym opuszczeniem szeregów Konfederacji.

Szef Okręgu Podhalańskiego KPN

(-) Tadeusz Rola



Zdaniem Klaka wielki talent:
bramkarz Sandecji Artur Sejdu

Przez wielu fachowców uważany jest bodaj za najlepszego w chwili obecnej piłkarskiego bramkarza w kraju. Przed 22 laty urodził się w Nowym Sączu, tutaj stawiał pierwsze kroki na boisku. Obecnie jest zawodnikiem dębickiego Igloopolu. Kiedy wydawało się, że jest już pewnym olimpijczykiem, ciężka kontuzja, jakiej nabawił się podczas spotkania z Danią, postawiła pod znakiem zapytania jego wyjazd do Barcelony. Oto, co mówi o

FUTBOLOWYM RACZKOWANIU

Byłem jeszcze kilkuletnim brzdącem, kiedy ojciec kupił mi pierwszą piłkę. Wychodziłem na podwórko i koledzy „tadowali” mi, ile wlezie. Nikt jednak nie wiedział, że bronilem. Dlatego, kiedy trafiłem na treningi do WCKŚ - u Dunajec, początkowo wystawiano mnie do ataku. Dopiero przypadek zrzucił, jak to zresztą zwykle bywa, że stanąłem między słupkami. Tak już zostało.

SWYCH TRENERACH

Bardzo wiele zawdzięczam panu **Jerzemu Ligęzie**. To on zrobił ze mnie prawdziwego bramkarza. Nauki pobierałem również u panów **Mariana Fałowskiego** i **Zbigniewa Drożdża**, a w Dębicy u **Henryka Jalochoy** i **Zdzisława Guzickiego**. Do Igloopolu przeszedłem jako 14-latek. Nic dziwnego zatem, że grałem początkowo w juniorach, trenowałem jednak z pierwszym zespołem na bardzo wysokich obrotach. Wkrótce zwolniono się miejsce w drużynie seniorów, postawiono na mnie i myślę, że szansę tę nie zmarnowałem. Dostrzegli mnie trenerzy kadry. Przywdziałem koszulkę z Białym Orłem. To niepowtarzalne przeżycie. O związkach z rodzinnym miastem jednak nie zapomniałem. Najdobitniej świadczy o tym moja dzisiejsza wizyta w Nowym Sączu. Ubolewam, że

Sandecja spadła z II ligi, ale wierzę, że znów narodzą się tu piłkarskie talenty.

SWEJ REPREZENTACYJNEJ KARIERZE

Od 6 lat jestem bez przerwy pierwszym bramkarzem reprezentacyjnych ekip juniorów młodszych, juniorów, młodzieżówki, reprezentacji olimpijskiej. Nie znaczy to, że nie mam w kraju, w swej kategorii wiekowej, rywali. „Zagrażają”

z przyjaciółni nowiutkim Fordem. Przeszarżowałem, rozwinąłem nadmierną prędkość. Doszło do groźnie wyglądającej kraksy. Samochód do kasacji, ważne jednak, że nikomu nic się nie stało. Obecnie „przemieszczam się” skodą Favoritką.

RODZINIE

Niedawno zawarłem w Dębicy związek małżeński. Jestem szczęśliwym ojcem synka. Uważam, że rodzina powinna być

ALEKSANDER KŁAK

mi m.in. **Onyszko** z Zawiszy, **Dymek** z Jagiellonii, **Klytta** z Górnika Zabrze, **Kamiński** z Chemika Police, **Kwedy-czenko** z Cracovii. Muszą oni jednak na stałe występować w I lidze. Jest jeszcze mój przyjaciel z Sandecji **Artur Sejdu**. To naprawdę wielki talent. Brakuje mu wszak przynajmniej 5 centymetrów więcej wzrostu. Dzisiaj bramkarz musi liczyć minimum 185 cm. Kiedy przy rzutach różnych stają przede mną napastnicy rywali, nie widzę dosłownie nic... Osobny rozdział, to wywodzący się, podobnie jak ja, z Dunajca, **Rafał Nowaczyk**. Przez jakiś czas był zawodnikiem Igloopolu, potem przez pół sezonu Glinika Gorlice, obecnie poszukuje klubu w Polsce. Życzę mu szczęścia. Szkoda, by miał zmarnować swe predyspozycje i wspinał warunki fizyczne.

NIESZCZĘSNYM MECZU Z DANIA

Jechaliśmy dość pewni swego. Początek był niezły. **Piotrek Świerczewski** (też z Nowego Sącza), nógł nawet zdobyć prowadzenie. Nadeszła jednak feralna 11 minuta. Z 16 metrów, z woleja, uderzył piłkę jeden z Duńczyków. Rzuciłem się w prawy róg, szarpnąłem ręką i stało się. Dał o sobie znać zadawniony uraz barku. Trafiłem na noszach do szpitala, następnie do szpitala. Kiedy kierownictwo ekipy dawało mi informacje o kolejnych traconych bramkach, nie mogłem uwierzyć. Całe szczęście, że dzięki dobrej grze w eliminacjach, udało się nam wywalczyć olimpijski awans. W przeciwnym razie nie mógłbym sobie podarować...

OLIMPIJSKICH PERSPEKTYWACH

Po powrocie do Polski, w Warszawie, dr **Moskwa**, znakomity fachowiec, dokonał operacji przeszczepu kostnego. Zabieg się udał. Ostateczne wyniki znane jednak będą za kilka dni. Na razie lekko trenuję, jeszcze nie w bramce i mocno wierzę, że jednak pojedę na Olimpiadę. Mam umowę z trenerem **Januszem Wójcikiem**, że jeśli będę sprawny, jest dla mnie miejsce w reprezentacji. Wszystko rozstrzygnie się pod koniec czerwca.

ŚRODKACH LOKOMOCJI

Zdaje sobie sprawę, że głośnym echem odbita się w Sączu historia mojej kraksy samochodowej. Rzeczywiście, jechałem

dla człowieka wartością nadrzędną. Przekonałem się o tym na własnym przykładzie. Jeśli mi się coś w życiu nie powiedzie, złapię przykładowo jakąś kontuzję, to na współczucie, opiekę i wyrozumiałość mogę liczyć tylko ze strony najbliższych. Poza tym nigdy nie zapomnę tego, co zrobili dla mnie rodzice...

PLANACH NA PRZYSZŁOŚĆ

Byłem na testach u beniaminka angielskiej ekstraklasy, **Blackburn Rovers**. Wypadły pomyślnie. Jednak nieszczęśliwa kontuzja, o której już wspominałem, na razie przerwała rozmowy. Kontakt z „roversami” pozostał w zawieszaniu. O tym, czy podpiszemy umowę, zadecydują najbliższe dni. Mam propozycje z różnych klubów polskich, być może zainteresują się mną inni z lig zachodnich. W II lidze w każdym razie występować nie zamierzam.

Daniel Weiner

Turystyka

„SREBRNA CIUPAGA”

Komisja Turystyki Górskiej PTTK Oddziału „Beskid” w Nowym Sączu poinformowała nas, że w Piwnicznej Zdroju zakończyli swą łazęgę uczestnicy XXIX Rajdu Górskiego Ziemi Sądeckiej o „Srebrną Ciupagę”. To cenne trofeum wywalczyli:

- w kategorii drużyn dorosłych i młodzieży od lat 16 - **Zespół Szkół Zawodowych z Tuchowa**, kierownik **Piotr Kozioł**;

- w grupie drużyn do lat 16 - ex aequo **Szkoła Podstawowa nr 1 w Piwnicznej** (kierownik **Bożena Kulig**) i **Szkoła Podstawowa w Maciejowej** (kierownik - **Mirosława Szczecina**).

Na mecie odbył się konkurs piosenki, w którym nagrody „wyspiewały” drużyny Zespołu Szkół Zawodowych z Tuchowa i Szkoły Podstawowej Nr 1 z Piwnicznej.

Do zobaczenia za rok na turystycznym szlaku!
(dan)

Międzyskolny Ośrodek Sportowy, któremu dyrekturują **Renata Wieczorek**, był organizatorem Ogólnopolskiego Turnieju Juniorów Młodszych i Młodziczek z okazji 700 - lecia Miasta. Impreza, która pierwotnie miała mieć miejsce w rynku przed

została **Agnieszka Latoń** z *Gościbii*, która ma już za sobą występy w II lidze.

Wśród młodziczek triumfował *Krakus Nowa Huta*, wyprzedzając *Palac Młodzieży Tarnów*, *Beskid II* reprezentowany przez SP 15, *Beskid I* (SP 18) oraz dwie ekipy z War-

Działająca przy ZZ LOK w ZNTK Nowy Sącz Sekcja Strzelecka „*Snajper*”, na obiektach ZW LOK przy ul. Tarnowskiej, zorganizowała dla dzieci specjalnej troski ze Szkoły Podstawowej nr 12 dwubój sportowo - obronny, tj. strzelanie z karabinka pneumatycznego „Henel” + rzut lotkami do tarczy. Celem zawodów było uczczenie święta patrona Specjalnego Ośrodka Szkolno - Wychowawczego, prof. Marii Grzegorzewskiej oraz jubileuszu 25 - lecia istnienia tej zasłużonej placówki. Ogółem wystartowało 70 dziewcząt i chłopców z klas VI, VII i VIII.

Piłka ręczna

PUCHAR 700-LECIA

Ratuszem, odbyła się ostatecznie na stadionie im. Romana Stramki i miała bardzo uroczysty przebieg. Cieszyła się przy tym sporym zainteresowaniem publiczności, będąc znakomitą propagandą żeńskiego szczyptorniaka.

W kategorii junierek młodszych najlepszy okazał się zespół *Zrywu Chorzów*, który w dramatycznym finale pokonał *MKS Beskid I* 17 : 14. Dalsze lokaty zajęły: aktualny Mistrz Polski w tej kategorii wiekowej *Gościbia Sułkowice*, *Beskid II* oraz *Krakus Nowa Huta*. Najlepszą zawodniczką uznana

została **Małgorzata Czarnik** z *Palacu Młodzieży*, zaś najlepszą bramkarką wybrano **Beate Kowalczyk** z *Beskidu I*.

Czołowe zespoły otrzymały okazałe puchary oraz pamiątkowe dyplomy, najlepsze w swych ekipach zawodniczki - upominki rzeczowe. Wręczali je wizytator Kuratorium Oświaty i Wychowania **Józef Unold** oraz prezes Szkolnego Związku Sportowego **Tadeusz Dobek**. Atmosfera była naprawdę bardzo miła!

(dan)

Strzelectwo

Snajperska wiosna

Dziewczęta:

1. **Agnieszka Borkowska**, kl. VIIIa - 110 pkt.

2. **Maria Pasionek**, kl. VIIIa - 90 pkt.

3. **Jolanta Kwoka**, kl. VIIIb - 89 pkt.

Chłopcy:

1. **Andrzej Kozik**, kl. VIIa - 110 pkt.

2. **Maciej Pancierz**, kl. VIIb - 110 pkt.

3. **Paweł Kaluziński**, kl. VIa - 107 pkt.

4. **Rafał Matras**, kl. VIIIa - 107 pkt.

Sędzią głównym zawodów był **Stanisław Jarończyk**.

Główny organizator zawodów, prezes „*Snajpera*” **Józef Fiut** pragnie za naszym pośrednictwem serdecznie podziękować fundatorom nagród: **Tadeuszowi Brożkowi**, przewodniczącemu Komisji Zakładowej NSZZ Pracowników ZNTK, **Stanisławowi Cichońskiemu**, przewodniczącemu Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”, kierownikowi Warsztatu Szkolenia Uczniów w ZNTK **Januszowi Zagórskiemu**, instruktorem, a w szczególności młodzieży ze szkół przyzakładowej i kierownictwu Działu EOP ze **Stanisławem Doboszem** na czele.

W części artystycznej imprezy, której gośćmi honorowymi byli m.in. ksiądz prałat **Stanisław Lisowski**, członek Zarządu Miasta **Krzysztof Niewiara**, kierownik Wydziału Szkolnictwa Specjalnego Kuratorium Oświaty i Wychowania **Edward Kubatek** oraz dyrektor Specjalnego Ośrodka Szkolno - Wychowawczego **Franciszek Chlebek**, dzieci zaprezentowały wspaniały program artystyczny: tańce, piosenki, recytacje poezji. Wystąpił również Regionalny Dziecięcy Zespół Pieśni i Tańca Ludowego „*Podegrodzie*”.

Więcej tego rodzaju inicjatyw!

(dan)

Już tylko trzy kolejki spotkań pozostały do zakończenia rozgrywek tarnowsko - krakowsko - nowosądeckiej IV ligi. Wszystkie wskazują na to, że wobec faktu, iż rezerwy tarnowskiej *Unii*, prowadzące w tabeli, nie mogą grać w klasie wyższej (w tej występuje pierwszy zespół „*Jaskółek*”), awans wywalczy krakowski *Kabel*. Oto jak grały drużyny z naszego regionu: przeżywająca wyraźny kryzys *Grybovia* uległa na własnym boisku wobec 1.500 (!) widzów wspomnianej *Unii Tarnów* 1 : 3 (honorowe trafienie **Tubka**), zacho-

Victorii Witowice Dolne, którzy rozgromili *Podhale Nowy Targ* aż 5 : 1 i zapewnili sobie awans do IV ligi. Oto inne ciekawsze rozstrzygnięcia: *Zenit Kasinka Mała - Dunajec Nowy Sącz* 2 : 4, *Wierchy Rabka - Sokół Stary Sącz* 0 : 0, *Kolejarz Stróż - Gród Podegrodzie* 1 : 1, *Sandecja II - Turbacz Mszana Dolna* 1 : 1, *Helena Nowy Sącz - Poroniec Poronin* 3 : 2.

□

Bezkonkurencyjna w klasie A okazała się **Biegoniczanka Nowy Sącz**, która w trakcie całych rozgrywek str-

Piłka nożna

W klasach niższych

wując trzecie miejsce. *Zawada* nie miała problemów z *Gościbią Sułkowice*, pokonując ją 2 : 0 po bramkach **Czerneckiego** i **Bodzionego**. Podopieczni trenera **Eugeniusza Aleksandra** awansowali dzięki temu na piątą lokatę. *Harnaś Tymbark* dość niespodziewanie przegrał w Tarnowie z outsiderem *Tamelem* 1 : 2 (gol **Stokłosy**) i jest dziesiąty. Walczący o utrzymanie się w lidze *Start Nowy Sącz* wywodził z Krakowa cenny punkt remisując z *Clepardią* 1 : 1, dzięki bramce zdobytej tuż przed końcem przez niezawodnego **Barańca**. Spółdzielcy zajmują 13 (oby nie pechowy) „plac” w tabeli. Rewelacyjny wiosną *LKS Świniarsko* tym razem pauzował.

□

Dobiega też końca rywalizacja w sądeckiej klasie okręgowej. Już dziś gratulacje możemy złożyć piłkarzom

ciła zaledwie dwa punkty (porażka z *Jednością Nowy Sącz*) i z ogromną przewagą punktową awansowała do ligi okręgowej. Gratulujemy piłkarzom z *Biegonic* i ich trenerowi **Markowi Sadliszowi**.

□

W klasie okręgowej juniorów, w przedostatniej kolejce, *Sandecja* nieoczekiwanie zremisowała ze swymi rówieśnikami z *Wisły Kraków* 1 : 1, czym utarowała drogę *Hutnikowi* do zajęcia pierwszego miejsca w tabeli. Zagrożony spadkiem *Start* przegrał, niestety, właśnie z *Hutnikiem* i ma przysłowiowy nóż na gardle.

□

W drugim półfinałowym spotkaniu Pucharu Polski na szczeblu okręgu, *Litmanovia* pokonała *LKS Świniarsko* 2 : 0 i w finale w Nowym Sączu zmierzy się z gołlickim *Glinikiem*.

(dan)

firma z 42-letnią tradycją budowlaną

PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWNICTWA KOMUNALNEGO

w Nowym Sączu

ŚWIADCZY USŁUGI:

- ✓ BUDOWA, ROZBUDOWA budynków
- ✓ REMONTY
- ✓ PRACE WYKOŃCZENIOWE (malowanie, tapetowanie, układanie kafel, parkietu itp.)
- ✓ PRACE INSTALACYJNE (wod.-kain., CO, elektryczne)
- ✓ NIETYPOWA STOLARKA BUDOWLANA i in. usługi stolarskie
- ✓ USŁUGI ŚLUSARSKIE i wyroby z masy betonowej



Przyjmujemy zlecenia od osób fizycznych i prawnych. Wystawiamy rachunki, które są podstawą obniżki podatku dochodowego. Sprawdźcie kto świadczy tańsze usługi od NAS! PBK, Nowy Sącz, ul. Nowy Świat, tel. 217-39, 228-20

DOMY HANDLOWE „MERCURY” „HERMES”

NOWY SĄCZ
UL. SOBIESKIEGO 24
tel. 201-80 (do 83)

NOWY SĄCZ
UL. ARMII KRAJOWEJ 13
tel. 253-35

KIEROWANE PRZEZ FIRMĘ HANDLOWĄ „HERSE” W TARNOWIE, prowadzą sprzedaż:

- ▶ Sprzętu AGD, RTV, elektrycznego, mebli i wózków dziecięcych
- ▶ papieru, zabawek i sprzętu sportowego
- ▶ chemii gospodarczej, kosmetyków, szkła i porcelany
- ▶ obuwia i galanterii skórzanej
- ▶ dziewiarstwa, galanterii i pasmanterii
- ▶ konfekcji; ubiory damskie, garnitury i koszule
- ▶ tekstylia; zasłony, firany, chodniki i dywany oraz metraż
- ▶ książek, płyt, kaset magnetofonowych i video

oraz sprzedaż hurtową rowerów w asortymentach: JUBILAT • BMX • ZENIT • WIGRY • AGAT • GIL

„HERMES” 9.00-18.00, sobota 10.00-15.00
„MERCURY” 8.00-19.00, sobota 8.00-15.00

zapraszamy!



udzielanie pożyczek pod zastaw

LOMBARD

Nowy Sącz, ul. Lwowska 8, tel. 236-28

Nowy Sącz, ul. Sienkiewicza 44/106

BISHOP STUDIO

10. spec od j. angielskiego

- korepetycje
- konwersacje



Dla wyjeżdżających do Anglii lub Hiszpanii oferujemy 2-godzinne sesje informatyczne. Oszczędzisz czas, nerwy i pieniądze.

Z.A. Raczek, tel. 228-71, po g. 15

CENNIK OGŁOSZEŃ

REKLAMA W "GŁOSIE SĄDECKIM" JEST NAJTAŃSZA, ale też NAJSKUTECZNIJSZA!!!

Ilość Modułów	Cena w tys. zł	Kwota zniżki w tys. zł	Do zapłaty w tys. zł
1.	200	0	200
2.	400	10	390
3.	600	30	570
4.	800	50	750
5.	1.000	70	930
6.	1.200	90	1.110
7.	1.400	110	1.290
pół kolumny (7,5 modułu)			
	1.500	200	1.300
8.	1.600	130	1.470
9.	1.800	150	1.650
10.	2.000	170	1.830
11.	2.200	190	2.010
12.	2.400	210	2.190
13.	2.600	230	2.370
14.	2.800	350	2.450
15. (cała kolumna)	3.000	500	2.500

Uwaga! Zniżki można negocjować przy większej ilości ogłoszeń. Na pierwszej stronie gazety ceny ogłoszeń są wyższe o 100 %, zaś na kolumnach z programem TV o 50 %. Wywiad na zamówienie (pół kolumny) ze zdjęciem - 800 tys. zł. Ogłoszenia drobne: 4.000 zł za słowo. Wielkość modułu - 5,5 x 4,5 cm.

Zatrudnię renciście-emeryta na pół etatu. Władość: Al. Wolności, 'Stara Sandecja' videogry-barakowóz.

Wydzierżawię lokal (ok. 19 m²) ul. Kunegundy. Władość - tel. (0-81) 711-252.

Sprzedam głęboki wózek bliźniaczy. Oferty: Głos Sądecki, Narutowicza 6, III p., tel. 229-43

Zamienię pokój z kuchnią kwaterekowe w Gdyni na podobne w Nowym Sączu. Władość - N. Sącz, tel. 226-84

Zamienię mieszkanie własnościowe (ok. 50 m²) w Częstochowie na podobne lub mniejsze w Nowym Sączu. Władość - tel. 251-00 w. 117 lub 229-43. Obydwa w Nowym Sączu.

OKAZJA! Odstąpię lokal (25 m²), z telefonem w centrum Nowego Sącza (ul. Długosza). Władość - tel. 221-30

Przed Sądem Rejonowym w Nowym Sączu toczy się postępowanie z wniosku Janiny Kokosza o stwierdzenie nabycia własności przez uwłaszczenie nieruchomości stanowiących działki ewidencyjne nr 183 i 188 o łącznej powierzchni 7 ha 30 arów położonych w Radajowicach, których jako współwłaściciel w 1/2 części wpisany jest Wojciech Górowski.

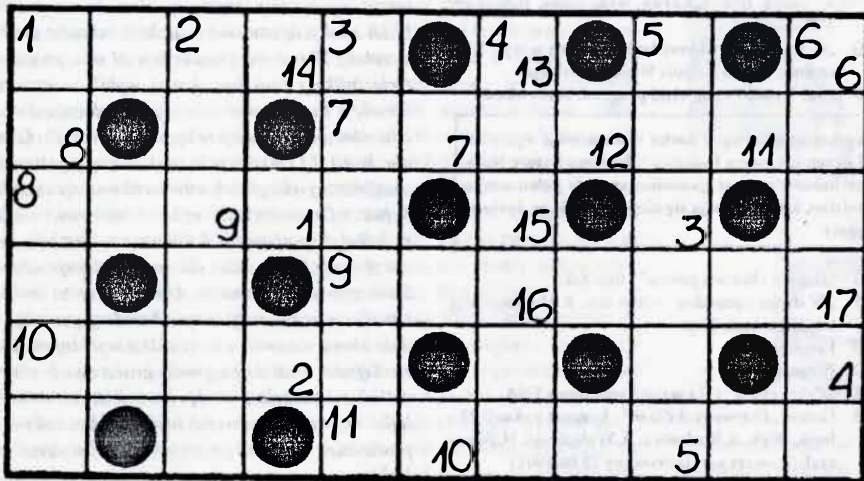
Wzywa się Wojciecha Górskiego bądź jego spadkobierców do stawienia się w terminie 3 miesięcy od zamieszczenia ogłoszenia przedstawienia swoich praw, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi uwłaszczenie w razie jego udowodnienia.

Sąd Rejonowy
Wydział I Cywilny
w Nowym Sączu

BASEN CZYNNY

Wraz z nastaniem letnich upałów, podwoje swe dla miłośników wodnych i słonecznych kąpeli otworzył jedyny w mieście, usytuowany nad Łubinką, basen pływacki. Czynny on jest codziennie w godz. 10-19. Bilety wstępu w cenie: 10 tys. dla dorosłych, 5 tys. dla młodzieży szkolnej oraz 2 tys. dla dzieci. Na terenie basenu funkcjonuje punkt gastronomiczny, w którym można nabyć napoje chłodzące, a także posili- sie hot-dogiem czy hamburgerem. Zapraszamy! (d)

Wygraj z „GŁOSEM”!



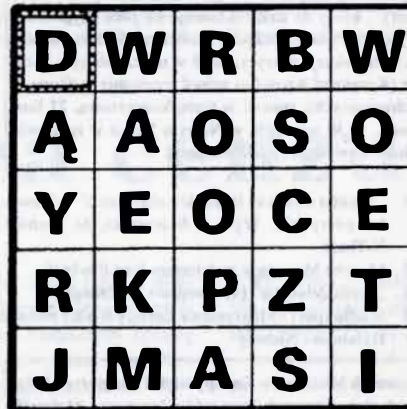
Krzyżówka

POZIOMO:

1. kiesa
7. tryton
8. bajkowy Murzynek
9. najstarsza roślina pastewna
10. ludowy instrument muzyczny
11. egzotyczny owoc

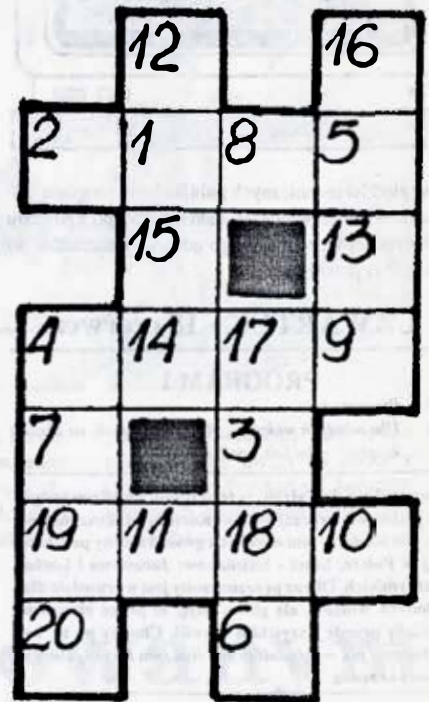
PIONOWO:

1. razem z Trynidadem
2. miasto wojewódzkie nad Łabuńką
3. dawny tron
4. miasto z Muzeum Powozów
5. Zawisza...
6. popis, rewia



Konikówka

Rozpoczynając od litery „D”, w lewym, górnym rogu, należy przejść ruchem konika szachowego wszystkie pola diagramu i odczytać rozwiązanie: myśl Rudolfa Leonharda.



Krzyżówka - szyfr

POZIOMO:

2. kawa rozpuszczalna
4. widmo, zjawia
19. piękno, wdzięk

PIONOWO:

12. uraza, pretensja
12. jezioro, z którego wypływa Nil Błękitny
4. drobna roślina zarodnikowa
17. królewski klub sportowy z Madrytu

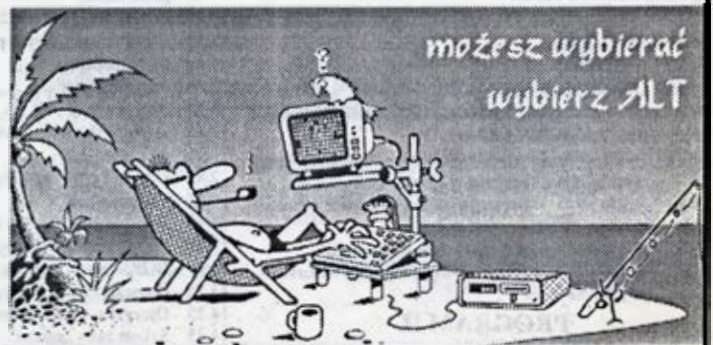
Tym razem nagrodą za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki jest 200 tys. zł. Funduje ją (w towarzystwie lub gotówce) sklep „Foto - Mikron”, Nowy Sącz, ul. Sobieskiego 22, który oferuje sprzęt fotograficzny, filmy, osprzęt foto oraz szybką obróbkę zdjęć.

ALT™

Nowy Sącz ul. Długosza 21 tel. 221-30

- | | | |
|-------------------------------------|--|--|
| <input type="checkbox"/> gazety | <input type="checkbox"/> wizytówki | <input type="checkbox"/> ulotki reklamowe |
| <input type="checkbox"/> czasopisma | <input type="checkbox"/> papiery firmowe | <input type="checkbox"/> zaproszenia |
| <input type="checkbox"/> książki | <input type="checkbox"/> plakaty, afisze | <input type="checkbox"/> etykiety, metki |
| <input type="checkbox"/> foldery | <input type="checkbox"/> katalogi | <input type="checkbox"/> druki akcydensowe |

*Dierwszy Na Sądceczyźnie
Profesjonalny Komputerowy
Skład Tekstów*





Ze względów technicznych publikujemy program TV tylko do niedzieli włącznie. Fakt ten nastąpił z powodu konieczności wcześniejszego oddania materiałów do druku. Przepraszamy!

CZWARTEK - 18 czerwca

PROGRAM I

- 8.55 Program dnia
9.00 Dla młodych widzów - „O dwóch takich, co ukradli księżyc” - film fab. prod. pol.

Niewątpliwą dziś atrakcją tego filmu, zrealizowanego na podstawie uroczej książki Kornela Makuszyńskiego, jest udział w nim obecnych gwiazd sceny politycznej w Polsce, braci - bliźniaków: Jarosława i Lecha Kaczyńskich. Obraz przeznaczony jest wprawdzie dla młodych widzów, ale głowę dają, że przed ekranem zasiądą przede wszystkim dorośli. Choćby po to, by zobaczyć, jak wyglądali przed iluś tam laty ci, którzy dzielą i rządzą.

- 10.30 „Wokół krzyża” - międzynarodowe spotkanie młodzieży w Rzymie
11.20 „Na olimpijskim szlaku” - teleturniej
12.20 „Barokowy duet” - Kathleen Battle - Wynton Marsalis - film dok.
12.35 „Czy Adam śpiewał to Maryli?” (1) - ballady śpiewa wileńska ślawistka i pieśniarka Maria Krupowicz
13.50 W starym kinie: „Brawura” - film fab. USA (1938 r., 120 min.). Reż. V.Fleming, wyk. M.Loy, S.Tracy, C.Gable, L.Barrymore

Reżyser tego filmu, Victor Fleming, zastąpił jako twórcą arcydzieła sztuki filmowej pt. „Przemienię z wiatrem”. W „Brawurze” występuje niezapomniany odtwórca roli Retta Butlera - Clark Gable. Obok niego inne, wielkie gwiazdy: Myrna Loy, Spencer Tracy, Lionel Barrymore

- 15.50 „Czy Adam śpiewał to Maryli?” (2)
16.00 „Świat kulturalny” - relacje z wielkich wystaw, historia musicali amerykańskich
16.40 „Podróże na kresy” - Jazłowiec - rep. S.Auguściaka
17.15 Teleexpress
17.35 „Czy Adam śpiewał to Maryli?” (3)
17.50 „Myrna Loy” - film dok. USA, reż. R.Schickel.

Fabularyzowany dokument, poświęcony wielkiej gwiazdzie filmowej, którą parę godzin wcześniej będziemy mogli oglądać w „Brawurze”. Narratorką jest nie mniej słynna obecnie aktorka, symbol seksu, piękna Kathleen Turner

- 19.00 Wieczorynka
19.30 WIADOMOŚCI
20.05 „David Lansky amerykańskie dziecko” - film sensac. prod. franc. (pilot serialu). Reż. H.Palud, wyk. J.Holliday, J.Riber
21.30 „Kołysz mnie” - Maria Jakubowicz (fragmenty koncertu z Teatru Rozrywki w Chorzowie)
22.20 Studio sport - Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej: Szkocja - WNP
23.05 Wiadomości wieczorne (w przerwie meczu)
0.20 Kronika III Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego „Solidarności”

PROGRAM II

- 8.00 Halo, Dwójka”
8.10 „Nowe przygody He-Mana (33) - serial anim. prod. USA
8.35 „Pokolenia” - serial USA
8.55 „Koi jaki jest” - czyli 70 - lecie stadniny ogierów w Bogusławicach - widowisko plenerowe
9.40 Festiwal filmowy w Niepokalanowie
10.30 Dla dzieci: Ulica Sezamkowa
11.30 „Schola” - rep. K.Sadek
12.00 „Indie w ogniu” - film przyg. prod. ang. (1938 r., 93 min.). Reż. Z.Korda, wyk. Sabu, R.Massey, V.Hobson
13.40 „Orzeł Biały” - widowisko historyczne w wyk. Reprezentacyjnego Zespołu Wojska Polskiego
14.20 „Jaś Fasola” - angielski program rozrywkowy

Program zrealizowany został w konwencji wymyślonej przez tak przez Państwa lubianego Benny Hilla. Jego bohaterem jest gamoniowaty, ale pełen uroku młodzieniec, którego mają się nieprzewidziane, życiowe kłopoty

- 14.50 „Natołin - historia pałacu” - film dok.
15.45 „W duchu i prawdzie” - film dok. K.Mokrosińskiej o księdzu Janie Ziejci
16.30 Panorama
16.40 Program dnia
16.45 „Pełna chata” (1) - serial komediowy USA
17.10 Goście „Czerwonych Gitar” - koncert z okazji 25 - lecia. Wyk. A.Rosiewicz, A.Waligórski, H.Banaszak (koncert zarejestrowany 25.06.1991)

Legendarny zespół mocnego uderzenia - „Czerwone Gitary”, który do dziś reklamuje się jako najgłośniejszy garzający w Polsce, obchodzi jubileusz 25 - lecia istnienia. Z tej okazji muzycy, choć w uszczuplonym składzie (Krzysztof Klenczon zginął tragicznie w Stanach Zjednoczonych), ruszyli w trasę koncertową. 22 bm. o godz. 19.30 wystąpią w Nowym Sączu w namiocie widowiskowym przy Al. Wolności

- 18.10 „Smutku wesolek - istnienie Leśmianom” - widowisko poetyckie. Wyk. C.Morawski, M.Troński, K.Tkacz
19.00 Muzyka Mozarta w audytorium Jana Pawła II
19.20 „Scena debiutów” (4) - program Z.Górnego
20.10 Studio sport - Mistrzostwa Europy w piłce nożnej: Holandia - Niemcy

W ramach Mistrzostw Europy wielki szlagier: pojedynek dwóch głównych faworytów imprezy - Holandii (obronca tytułu) i aktualnego mistrza świata - Niemiec. Z jednej strony van Basten, Rijckard, Gullit i Bergkamp, po drugiej Brehme, Voeller, Klinnsmann. Będzie co oglądać!

- 20.55 Panorama (w przerwie meczu)
22.15 „Franciszek” - film prod. włoskiej (1989 r., 128 min.). Reż. L.Cavani, wyk. M.Rourke, H.B.Carter, A.Fened

PIĄTEK - 19 czerwca

PROGRAM I

- 8.00 „Dzień dobry”
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Porozmawiamy o dzieciach
9.40 Program dnia
9.45 Szkoła dla rodziców (1)
10.00 „Dzień z dziećmi Goldenburgów” (15 - ost.) - serial prod. niem.
10.45 Szkoła dla rodziców (2)
11.00 „Nasi - wasi - obcy” - program red. rolnej
11.40 Moja modlitwa
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 Agroszkola - nowości Agroszkoly - produkcja roślinna
12.45 Odpowiedź na każde pytanie (1)
12.55 Teleplastikon
13.15 „Eko - echo” - D - jak działanie
13.35 Odpowiedź na każde pytanie (2)
13.45 BOR - znany, czyli niezany
13.55 O poezji z Niną Andrycz (2)
14.25 Ojczyzna - polszczyzna
14.45 Szkoła żon - „sukces”

W sobotę grała Sandecja Pograżyli Gwardię?

Mówi II trener Sandecji, Andrzej Kuźma: - Dla nas to był mecz o przystawiającą czapkę gruszek, gospodarze natomiast, by myśleć o ligowym utrzymaniu, musieli koniecznie wygrać. Mimo to przez 90 minut na stadionie Gwardii, wobec gąstki widzów, trwała zacięta, męska walka. Pierwsza połowa miała wyróżnany przebieg, choć to my byliśmy bliżsi zdobycia prowadzenia: w 1 minucie groźnie strzelał z 20 metrów Dorula, a w 31 min. po główce Orla, piłkę z linii bramkowej wybili warszawscy obrońcy. Po przerwie inicjatywa należała do nas. Dla odmiany, groźniejsze sytuacje stworzyła Gwardia. W 50, 73 i 80 minucie znakomicie, po strzałach z najbliższej odległości, interweniował na szczęście Sejud. Dramatyczna była końcówka. Sędzia przedłużył spotkanie o 3 minuty i wówczas gospodarze zepchnęli nas do rozpaczy obrony. Skończyło się na strachu. Uważam, że za ambicję i podjęcie walki cały zespół Sandecji zasłużył na duże słowa uznania, a szczególnie wyróżniam Artura Sejuda oraz defensywnie grającego bocznego obrońcę Andrzeja Dorulę. Za tydzień ostatnia kolejka rozegrany i wówczas będzie można coś więcej powiedzieć na temat przyszłości kolejarskiego klubu”.

GWARDIA WARSZAWA - SANDECJA 0 : 0

Sandecja: Sejud - Nosal, K.Szczepański, Małek, Dorula - Pietrzak (80 min. Gródek), Sowiński, Orzeł, T.Szczepański - Gluch, Liber (80 min. Kozelko).

Sędziował S.Zyjewski z Leszna, żółte kartki: Orzeł, Liber, widzów: 100 (dan)

- 15.00 Pogranicze - Przewodów Liski
15.10 Prawa człowieka: Helsinki
15.30 Uniwersytet nauczycielski: Szkoła inaczej - Wyobraźnia
15.55 Odpowiedź na każde pytanie (3)
16.00 Telewizja Edukacyjna zaprasza na wakacje
16.10 Program dnia
16.15 Dla najmłodszych - „Ciuchcia”
17.05 Język angielski dla dzieci
17.15 Teleexpress
17.35 „Laboratorium” - „W kosmiczną pustkę”
17.55 Za kierownicą
18.00 „Dzień z dziećmi Goldenburgów” (15 - ost.) - serial prod. niem.
18.45 „W kinie i na kasecie” - magazyn nowości filmowych
19.15 Dobranoc: „Psi żywot”
19.30 WIADOMOŚCI
20.05 „Pocałunki” - film fab. USA
21.00 XXIX Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej OPOLE 92 - Kabareton (transmisja)

Rozpoczyna się XXIX już Festiwal Piosenki Polskiej w Opolu. Na inaugurację zobaczymy tak skrzętnie „zdejmowany” przez telewizję (?) z anteny w latach poprzednich „Kabareton”. W tegorocznym „pośmiwisku” udział zapowiedzieli najbardziej w kraju znani „rozśmieszacze”.

- 22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 XXIX Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej OPOLE 92 (2)

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
7.40 Rano
8.10 „Przygody Supermana” - serial anim. USA
8.35 „Świat kobiet” - magazyn
9.00 Program lokalny
9.30 Rano
9.40 „Pokolenia” - serial USA
10.00 CNN
10.15 Gospodarka USA (5) - Polityka monetarna, czy dobre dzieci?
10.45 Rano
15.45 Powitanie
15.50 „Przygody Supermana” - film anim. USA (powt.)

- 16.15 Z kart krakowskiego archiwum - „Piekna Zośka”
 16.30 Panorama
 16.40 XXIX Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej OPOLE
 92 - *Debiuty* (transmisja koncertu)
 18.10 Program regionalny
 19.00 I Międzynarodowy Konkurs dla Młodych Wokalistów im. Stanisława Moniuszki - koncert galowy (transmisja z sali koncertowej Filharmonii Narodowej)
 21.00 Panorama
 21.30 Sport
 21.40 „300 mil dla Stefani” - film fab. prod. USA (1981 r., 97 min). Reż. C.Ware, wyk. T.Orlando, E.J.Olmos, P.Serna, J.Carmen
 23.15 Z cyklu: Najważniejsze dialogi świata - Tomasz Mann - Doktor Faustus „Rozmowa z diabłem”. Reż. J.Markuszewski, wyk. J.Szczepkowska, D.Maciejewska, W.Wysocki, Z.Zapaszewicz

Fragment arcydzieła literackiego T.Manna pt. „Doktor Faustus”. Książka powstała w oparciu o epokowe dzieło J.W.Goethego „Faust”. W obsadzie m.in. czelowi polscy aktorzy: Joanna Szczepkowska (to ta, która ogłosiła profetycznie w „Wiadomościach”, że komunizm się skończył) oraz Zbigniew Zapaszewicz, nie wymagający przedstawienia

- 24.00 Panorama

SOBOTA - 20 czerwca

PROGRAM I

- 7.30 Program dnia
 7.35 Wieści
 7.55 Wszystko o dziale
 8.20 „Z Polski...” - reportaż
 8.30 Rynek - agro
 9.00 Wiadomości poranne
 9.10 „Ziarno” - program redakcji katolickiej dla dzieci i rodziców
 9.35 „5-10-15” - program dla dzieci i młodzieży
 10.30 Język angielski dla dzieci
 10.35 „Wojownicze żółwie Ninja” - serial anim. USA
 11.00 „Rokendroler” - magazyn muzyki rockowej
 11.20 Telewizyjny koncert życzeń
 11.50 Uroczysta odprawa warty honorowej i złożenie wieńców przed Grobem Nieznanego Żołnierza w 200 rocznicę Krzyża Virtuti Militari
 12.55 My i świat - magazyn aktualnych spraw międzynarodowych
 13.25 Wędrowki dalekie i bliskie: „Chińskie dżonki” (2) - film dok.
 14.00 Walt Disney przedstawia: „Kacze opowieści” i „Nieprawdziwy człowiek” (1)
 15.15 Z archiwum Teatru Telewizji: Mikołaj Gogol - „Ożenek”. Reż. i adaptacja E.Bonacka, reż. TV E.Safacka, wyk. A.Seniuk, E.Wieczorkowska, I.Kwiatkowska, W.Michnikowski, Cz.Wołfejko (spektakl z 1976 roku)

Odkurzona z archiwum TV sztuka wybitnego, rosyjskiego dramaturga Mikołaja Gogola, który zasłynął słynnym powiedzeniem: „Z kogo się śmiejecie? Sami z siebie się śmiejecie!” („Rewizor”). Okazja do obejrzenia młodszych o 20 lat Anny Seniuk, Ireny Kwiatkowskiej (i tak się nie zestarzała) i Wiesława Michnikowskiego

- 16.50 „Z Polski rodem” - magazyn polonijny
 17.15 Teleexpress
 17.35 Magazyn Sztuk Wizualnych „Oko”
 18.00 film fabularny
 18.45 Z kamerą wśród zwierząt - „Karmienie wzbrownione”
 19.00 Małe Wiadomości DD
 19.10 Dobranoc: „Przygód kilka wrażliwa Ćwirka”

- 19.30 WIADOMOŚCI
 20.00 Polskie ZOO
 20.20 film fabularny
 21.00 XXIX Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej OPOLE
 92 - *Mikrofon i ekran* (1) - transmisja
 22.45 Wiadomości wieczorne
 23.00 XXIX Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej OPOLE
 92 (2)

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
 7.35 „Peryskop” - wojskowy magazyn publicystyczny
 8.00 Hallo „dwójka”
 8.20 „Mała księżniczka” - serial anim. prod. jap.
 8.45 „Ona” - magazyn dla kobiet
 9.10 Zwierzęta świata: „Wielkie parki narodowe Australii” (1) - serial prod. ang.
 9.40 „Tacy sami” - program w jęz. migowym
 10.00 Wspólnota w kulturze: „Ceglowanie świata” (Tomasz Kawiak - rzeźbiarz, konceptualista)
 10.30 Magazyn przechodnia
 10.40 „Nobliści” - *Maria Curie - Skłodowska*
 11.00 Polska Kronika Filmowa
 11.10 Akademia Polskiego Filmu: „Czas przeszły” (1960 r.). Reż. L.Buczowski, wyk. A.Hanuszkiewicz, G.Holoubek, H.Bąk, T.Łomnicki, A.Janowska
 13.00 Zwierzęta świata: „Wielkie parki narodowe Australii” (2) - serial dok. prod. ang.
 13.30 „Kinomania” - magazyn K.Gostkowskiego
 14.00 Wzrockowa lista przebojów Marka Niedźwiedzińskiego
 14.30 „Rody polskie” - *Lubomirscy*
 15.15 Studio sport - koszykówka zawodowa NBA
 16.00 Program dnia
 16.05 „Szczęśliwy rzut” - teleturniej
 16.25 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
 16.30 Panorama
 16.40 „Port lotniczy - Dusseldorf” (12) - „Długa noc” - serial prod. niem.
 17.30 Program lokalny
 18.00 XXIX Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej OPOLE
 92 - *Premiery* (transmisja)
 20.00 „Po prostu piszę muzykę” - Augustyn Bloch
 21.00 Panorama
 21.25 Słowo na niedzielę
 21.30 „Obrazy, słowa, dźwięki” - program o sztuce
 22.10 „Bangkok Hilton” (6 - ost.) - serial prod. austral.
 23.00 Z cyklu: Najważniejsze dialogi świata - Fiodor Dostojewski: Bracia Karamazow - Wielki Inkwizytor. Reż. J.Markuszewski, wyk. J.Englert, M.Bonarzewski
 23.30 „Artyści - galerie”: Bogdan Paszyński - paryskie życie
 24.00 Panorama
 0.10 „Sprawa Amelii” - film fab. USA (1989 r., 90 min.). Reż. R.Haines, wyk. T.Danson, C.Close, T.Zal

Reżyserką tego melodramatu jest kobieta. Randa Haines zastąpiła jako twórczyni pięknego filmu pt. „Dzieci gorszego Boga”, który przed kilkoma laty wyciskał łzy z oczu kobiet i został obsypany nagrodami na rozlicznych festiwalach. Była to historia niemej kobiety i jej nauczyciela - logopedy

NIEDZIELA - 21 czerwca

PROGRAM I

- 7.55 Program dnia
 8.00 Rolnictwo na świecie
 8.15 „Dylematy”
 8.35 Notowania - program red. rolnej
 9.00 Teleranek
 9.55 Język angielski dla dzieci
 10.00 „Rasmus wyrusza w świat” (4 - ost.) - serial prod.

- szwedzkiej
 10.30 „Kartki z podróży” - „Londyn” - serial dok. prod. ang.
 11.20 Telewizyjny koncert życzeń
 11.50 Magazyn „Morze”
 12.20 „Tydzień” - magazyn rolniczy
 13.00 „Tęczowy music - box”
 13.45 „Raport” - publicystyka międzynarodowa
 14.05 W starym kinie: „Panienska z poste restante” - film fab. prod. pol. (1935 r.). Reż. J.Nowina Przybylski, M.Waszyński, wyk. M.Znicz, A.Karr, A.Zabczyński
 15.35 „Pieprz i wanilia” - „W krainach zielonego smoka i śpiewających syren” - „Wyspa wanilii”
 16.15 „Rhythmic” - program rozrywkowy
 16.55 „Klub samotnych serc”
 17.15 Teleexpress
 17.35 „7 dni - świat”
 18.05 „Domek na prerii” (2) serial USA
 19.00 Wieczorynka - Walt Disney przedstawia: „Nowe przygody Kubusia Puchatka”
 19.30 WIADOMOŚCI
 20.10 Studio sport - Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej: 1/2 finału
 22.10 „Europejski miesiąc kultury” - rep.
 22.50 XXIX Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej OPOLE
 92 - koncert wytwórni fonograficznych (transmisja)

PROGRAM II

- 7.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
 8.00 Film dla niesłyszących - „Domek na prerii” - serial prod. USA
 8.50 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących)
 8.50 Powitanie
 9.10 „Wdzieć szkoły wdzięku” - rep.
 9.30 Program lokalny
 10.30 „Ulica Sezamkowa” - program dla dzieci
 11.30 „Różka co chęta” - rockowe spotkania, czyli muzyczna jazda bez trzymanki - program J.Owsiaka
 11.50 „Animals”
 12.30 „Animals show” (4)
 12.40 Podróże w czasie i przestrzeni: „Żyjąca planeta” (1) - „Kształtowanie się Ziemi” - film dok. prod. ang.
 13.35 „Auto” - magazyn
 14.00 „Klub Yuppies” - program dla młodzieży
 14.25 Sport
 15.10 Wydarzenie tygodnia
 15.30 Kino familijne: „Niezwykła podróż” (2) - film USA
 16.15 Program dnia
 16.30 Panorama
 16.40 Bogusław Kaczyński zaprasza dzieci: Leo Delibas - „Coppelia”. Choreografia V.Orlikovsky (filmowa wersja baletu z udziałem artystów Baletu Opery Wiedeńskiej, reż. T.Branne)
 18.10 „Biżet świata” - przegląd telewizji satelitarnej
 19.00 Koncert Targowy Agnieszki Duczmal. Wyk. Orkiestra Kameralna „Amadeus” oraz soliści
 20.00 „Modliszka” (1) - film fab. prod. kanad. (1982 r., 60 min.). Reż. J.Gold, wyk. J.Pryce, Ch.Lunghi, C. du Sautoy

Tytułowa modliszka to owad, którego samica po odbyciu seksualnego rytuału odgryza samcowi głowę. Znając wcześniejsze dokonania reżysera filmu, Jacka Golda (m.in. „Dotknięcie Meduzy” z Richardem Burtonem), założycy można, że nie będzie to seans dla grzecznych pensjonarek

TYGODNIK LOKALNY

GŁOS
SADECKI
 Pismo finansowane przez Radę Miasta Nowego Sącza

WYDAWCA: Spółka wydawnicza „Głos Sądecki”. Adres redakcji: 33-300 Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6, tel. 229-43. Numer konta bankowego spółki: BPH Nowy Sącz, Nr 324803-72342-136. Redaguje kolegium. Redaktor naczelny - Jerzy Widel.

OPRACOWANIE GRAFICZNE I SKŁAD KOMPUTEROWY: © 1992 by 33-300 Nowy Sącz, ul. Długosza 21, tel. 221-30 (Krzysztof K. Klich)

ALT

DRUK: Zakład Usług Poligraficznych, Kraków, ul. Wybickiego 7, tel. 33-22-22

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w nadsyłanych materiałach. Tytuły pochodzą od redakcji. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Ostatnio odwiedziłam dawno nie widzianą koleżankę. W trakcie babskich ploteczek, wpadł do naszego pokoju lekko zdenerwowany mąż mojej znajomej. - *Stuchaj, gdzie jest herbata?* - zapytał - *szukam jej już od godziny.* - *Ty nigdy nie potrafisz znaleźć* - odpowiedziała poirytowana małżonka - *herbata jest w drugiej szafce segmentu w puszcze z napisem kasza...* Oczywiście segmentu w małym pokoju!... (B)

- *Spojrzałem w lustro i nie spodobała mi się moja twarz* - wyjaśnił 25-letni więzień, który w sądeckim Zakładzie Karnym obciął sobie uszy... zyletką. Prokuratorzy twierdzą, że ilość samookaleczeń rośnie. Niektórzy więźniowie głodują - nawet przez rok! Większość odmawia wyjścia z celi, składania zeznań. Piszą sążniste epistoły, w których skarżą się na prokuratorów, policję, wyzywają ich od... komunistów. Wobec oszczerców wsczynane są postępowania. (B)

Podobno autentyczne. Jakiś czas temu, znany w naszym mieście policjant z „drogówki” zatrzymał samochód. Kazał jego kierowcy dmuchnąć w balonik. Gdy ten nie mógł sobie w tym poradzić, funkcjonariusz zademonstrował mu sam dmuchanie. Balonik... zabarwił się. - *W granicach normy, w granicach normy* - wyjaśnił pospiesznie stróż porządku i szybko odprawił zatrzymany samochód. (B)

6 czerwca, około godz. 15 z Białego Klasztoru wychodzi skromny orszak weselny. - *Tu chyba ślub cywilny* - myśli głośno 10-letnia Agnieszka - *bo tak mało ludzi...* (B)

ŁAKOMCZUCHY. Podczas konferencji prasowej nowego wojewody (piszemy o niej w innym miejscu), serwowano m.in. specialité de la maison Urzędu Wojewódzkiego - „strogonowa”. Potrawę skonsumowali, obcierając ze smakiem wąsiska, wszyscy żurnaliści. Tylko dwóch zrezygnowało z repety. Byli to przedstawiciele „Gazety Krakowskiej” i „Głosu Sądeckiego”. Zgadnijcie, kochani, którzy? Dla ułatwienia podajemy kryptonimy zainteresowanych: (k-b) i (de-wu). Kto ma w domu, ten po gościach jeść nie musi. Przykładem wojewoda, któremu dodatkowa porcja *boeuffa*, głównie za sprawą dociekliwych dziennikarzy z „Tygodnika Podhalańskiego” wystygła... (d)

FRAJDA. Wkrótce już kibice sądecky będą świadkami niebotycznego widowiska: na stadionie *Sandecji* wystąpią wzlatające w przestrzeń „orły” Górskiego (Szymanowski, Kraska, Kozerski, Domarski et consortes), którzy staną naprzeciw swym czecho - słowackim rówieśnikom. Termin zawodów bliżej nieznan, choć cel zbożny. Wobec permanentnego zawodu, który rodzimym fanom sprawiają piłkarze *Sandecji*, frajda nie lada. O szczegółach poinformujemy. (d)

WYKREŚCIĆ SIĘ SIANEM

Królewski błazen, Zięba, zaprosił raz na wino dworzan. Kiedy już i goście, i on tego sobie podpił, zapowiedział figiel samemu królowi nie znany. Kazał gospodarzowi przynieść siana, po czym począł wić z niego powrósto. Wydostawszy się na ulicę, dał do trzymania jego koniec jakiemuś chłopcu, a sam poszedł, pozostawiając podchmieloną kompanię, która - rada nierada - musiała sama za poczęstunek zapłacić.

u sąsiadów trwała więc krótko, i nie starczało czasu na zwyczajowe pogaduszki.

PSY NA KIMŚ WIESZAĆ

Dawne prawa polskie przewidywały „odpowiedzialność karną” również i zwierząt. M.in. na powieszenie skazywano psy, które pogryzły człowieka. Egzekucji dokonywano na drzewie, które odgąd uchodziło za shańbione. A więc „wieszać psy” jest równoznaczne z obmową, oczernieniem czy pomówieniem, mającym przynieść

Skąd się biorą PRZYSŁOWIA ?

WPAŚĆ JAK PO OGIEŃ

Dawnymi czasy, gdy nie znano jeszcze zapalek, skrzesianie ognia było zajęciem czasochłonnym i męczącym. Dlatego po skończonym dniu, nie wygaszano w chacie ognia, a pozostawiano żar, który łatwo dawał się rano rozdmuchać. Czasami jednak ogień wygaszał zupełnie. Brano wtedy gliniany garnuszek i ktoś z rodziny biegł do sąsiadów „pożyczyć” ognia. Biegł - bo rodzina czekała na gorący posiłek, a i wracać musiał szybko, żeby pożyczony żar nie zgasł. Wizyta

komuś nieślawę. Dodać się godzi, że wiele psów powieszono jednak zgoła niewinnie; prawo magdeburskie (niemieckie), obowiązujące w średniowieczu także w Polsce, nakazywało powieszenie ludzkiego skazańca w towarzystwie psa, ku jeszcze większemu pohańbieniu zloczyncy.

Jacek Zaremba

ALT

Nowy Sącz ul. Długosza 21 tel. 221-30

NOWY SĄCZ - STOLICĄ POLSKI

Hipoteza, iż pierwszą stolicą Polski był Nowy Sącz znalazła swe potwierdzenie w naukowo stwierdzonych faktach. Wskutek rozmaitych zakulisowych rozgrywek miano stolicy kraju nosiły później takie miasta, jak Gniezno, Kraków, czy Warszawa, ale Nowy Sącz był stolicą pierwszą, a więc do dziś jedyną - co tu ukrywać - legalną.

Wyniki badań historycznych, etnograficznych i językoznawczych nie są dla wielu Sądeczan zaskoczeniem, gdyż tej wiadomości należało się spodziewać od dawna. Cień niepewności miała zmazać analiza laserowa pewnych dokumentów znalezionych w archiwum miejskim i zmazała! Pominiemy tu czysto naukowe rozważania badaczy - ukażemy tylko w skrócie tok rozumowania naukowców: jak wiadomo, mieszkańcy Nowego Sącza i okolic - to Lachy. Skąd się wzięła ta nazwa? Czy pamiętacie legendę o założeniu trzech sąsiadujących państw przez trzech braci: Lecha, Czecha i Rusa? Okazało się, że pierwszym z nich nie był żaden Lech, lecz **Lach** i tylko pożałowania godna pomyłka średniowiecznego skryby spowodowała, że Lach jako Lech wszedł do historii. Każde dziecko wie, że w wypadku samogłoski „a” zachodzi w naszym języku ewidentny przegłos w „e” (np. *daj = dej, graj = grej, Lach = Lech*). Stąd Lacha zwano *Lechem* i kombinatoryzy odbierając Nowemu Sączowi prawa stolicy państwa. Ale żyją - na szczęście - potomkowie legendarnego Lacha zwani

Lachami i tu właśnie, w Nowym Sączu, była siedziba państwa lachowskiego, które później - pod zmienioną nazwą - przyjęło do swej wspólnoty plemiona Polan, Wiślan, Mazowszan, etc.



Fot. A. Łopuch

Czy wytrzyma ciężar stolicy?

Skromny i pracowity Lach wreszcie doczekał się rehabilitacji. Badania naukowe zostały już definitywnie zakończone. Pora teraz na działania prawno - administracyjne. Pierwszy etap już za nami: ze stolicy tzw. powiatu - Nowy Sącz został na razie stolicą województwa. Sądźmy, że już niedługo otrzymamy pełną satysfakcję. Prawda historyczna, niestety, jest tylko jedna i musi w końcu zatrumfować!

Andrzej Górszczyk